

Polonia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

LAVAL PRZEGRZAŁ BITWĘ

Aloisi i Eden opuścili Paryż

Paryż, 19. 8. Tel. wł.
Z miarodajnych kół donoszą, że „odroczenie” obrad konferencji trzech stało się konieczne, ponieważ mimo niestrudzonych wysiłków Laval w żaden sposób nie można było doprowadzić do wyrównania różnic, jakie istnieją między stanowiskiem Anglii a Włoch.

Z francuskiej prasy poniedziałkowej wynika, iż teraz we Francji uważają już wojnę włosko-abisyńską za nieunikloną. Tu i ówdzie podnoszone są jeszcze możliwości uregulowania konfliktu na drodze pokojowej, ale nie są do nich przywiązane większe nadzieje. Zapowiedziana oficjalnie kwestia kontynuowania pertraktacji na drodze dyplomatycznej nie budzi już żadnej wiary w powodzenie.

Londyn, 19. 8. Tel. wł.
„Odroczenie” paryskiej konferencji trzech uważane jest przez poniedziałkową prasę poranną za zupełne fiasko. Dzienniki prawie jednomyślnie stwierdzają, że zapowiedziane pertraktacje na drodze dyplomatycznej nie posiadają żadnego znaczenia praktycznego. Możliwość pokojowego zażegnania konfliktu włosko-abisyńskiego oceniana jest bardzo sceptycznie.

Paryż, 19. 8. Tel. wł.
Minister Eden i baron Aloisi pożegnali się w poniedziałek przedpołudniem z Lavalem. Rozmowa Laval z Aloisim trwała pół godziny. Wizyta pożegnalna Edena była krótsza. Następnie Eden udał się do ambasady angielskiej, gdzie przyjął posła abisyńskiego w Paryżu, którego poinformował o przebiegu obrad konferencji trzech. Popołudniu Eden odjechał do Londynu. Również delegacja włoska wraca do kraju.

A okręty płyną

Londyn, 19. 8. Tel. wł.
Wedle doniesień z Port Saidu, największe natężenie przepływu okrętów włoskich przez kanał sueski zaznaczyło się z końcem ubiegłego tygodnia. Opłaty za przejazd transportów włoskich przez kanał sueski do kolonii włoskich w Afryce wschodniej oceniane są dotąd na 750 tysięcy funtów sterlingów.

W Egipcie

Londyn, 19. 8. Tel. wł.
Wedle doniesień z Aleksandrii, egipski komitet pomocy dla Abisynii uchwalił utworzyć swoje oddziały we wszystkich miastach prowincjonalnych w Egipcie. Liczba ochotników egipskich, którzy zgłosili się do służby w armii abisyńskiej wynosi dotychczas 3879 osób, w tym 1342 dawnych oficerów. Różni kuncy egipscy ofiarowali Abisynii dostawę towarów po własnej cenie. Celem wprowadzenia tej propozycji w czyn, komitet zwrócił się z wnioskiem do odpowiednich władz.

Spokój w Rzymie

Rzym, 19. 8. Tel. wł.
Po otrzymaniu odpowiednich instrukcji, włoska prasa popołudniowa obszernej zajmuje się fiaskiem obrad paryskich. „Lavoro Fascista” pisze, że komunikat końcowy konferencji trzech oznacza zupełną porażkę obrad paryskich. Byłoby też bezcelowe, gdyby się chciało między wierszami tego komunikatu dopatrywać dalszych możliwości rozwiązania zatargu, gdyż to jest niemożliwe. Powinno to wreszcie zrozumieć Anglię i powinna się

Przemysł dla zabawy

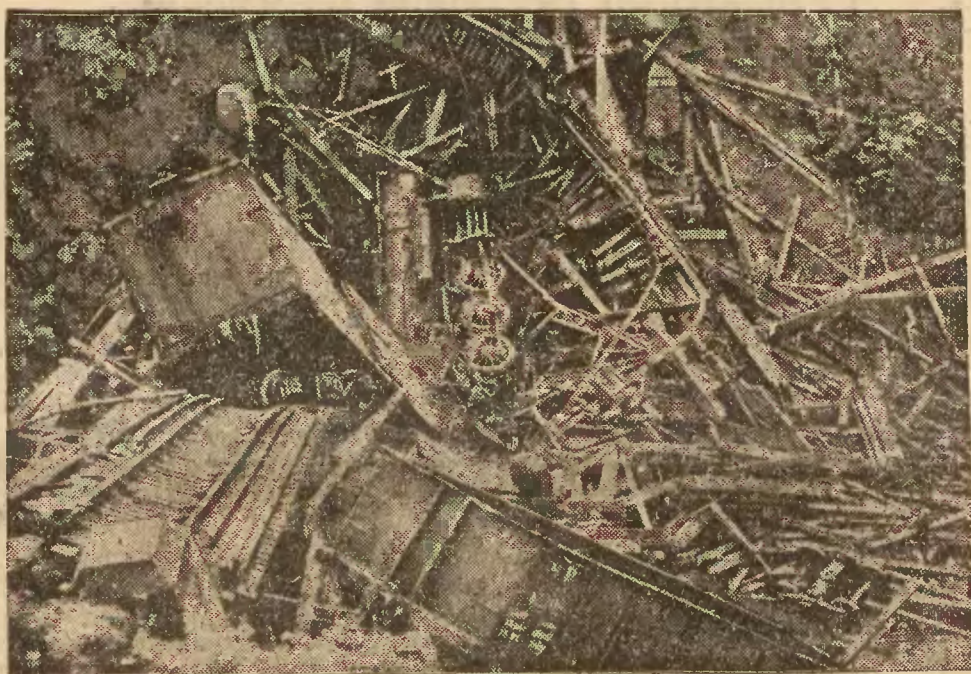
Paryż, 19. 8. PAT.
Właścicielka dużego magazynu aparatów radiowych w Paryżu, pani Marquet, stanęła przed sądzią śledczym w sprawie nadużyć celnych w Hawrze. Oświadczyła ona w zeznaniach, że przewóz aparatów kontrabanda traktuje, jako przyjemność, a pozatem chciała wpłynąć na potaniecie aparatów radiowych, które, jej zdaniem, są we Francji za drogie. Sąd śledczy po przesłuchaniu kazał p. Marquet aresztować.

liczyć z rzeczywistością. Mówiono i dyskutowano już dość. Teraz trzeba stanąć na stanowisku realnym, czego delegacja angielska dotychczas nie chciała zrozumieć. „Istniejące trudności” leżą właśnie w tym, że chce się utrzymać klauzule prawnicze, nad którymi fakty przeszły już dawno do porządku dziennego.

W sprawozdaniu z Londynu dziennik mówi o wielkim rozczarowaniu w kółach politycznych Anglii. Ustawiczne wysiłki Anglii znalezienia nowej formuły, która równocześnie uwzględniała inte-

zdawać sprawę, że zatarg włosko-abisyński może oznaczać także zwrot w angielskiej polityce imperjalistycznej. Widać to z energicznego wysiłku Anglii przeciwstawienia się zdecydowanej akcji włoskiej, w której dopatruje się lekceważenia Ligi Narodów przez państwa, które nic nie posiadają, na niekorzyść Anglii, która posiada za dużo.

„Tribuna” pisze, że nie należy dramatyzować ani przesadzać wydarzeń, które zgóry było do przewidzenia. Pewną niespodzianką był jedynie pośpiech, z ja-



W pobliżu miejscowości Hillsboro w stanie Oregon (Ameryka Północna) załamał się w chwili przejazdu pociągu towarowego most kolejowy. Pociąg runął w skalistą przepaść. Pięciu kolejarzy zginęło na miejscu.

resy Anglii, zapewniała Abisynii niepodległość i ratowała zasady Ligi Narodów, otrzymała teraz ze strony włoskiej zasłużoną odpowiedź. Zaczynają sobie w Anglii

Superarbitr

Paryż, 19. 8. Tel. wł.
Włosko-abisyński komitet concylacyjny-arbitrażowy miał się zebrać w poniedziałek popołudniu w jednym z hotelów

kłm zerwano obrady. Konferencja ta nie mogła wróżyć żadnego powodzenia, gdyż nie posiada żadnych podstaw, na których mogłaby rozwijać swoją działalność.

A Genewa?

Paryż, 19. 8. Tel. wł.
Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, podczas pożegnalnej rozmowy Laval z Edenem i Aloisim poruszona została również kwestia najbliższego zebrań Ligi Narodów. Laval wyraził wobec Aloisi

paryskich. Na pierwszym posiedzeniu wybrany ma być piąty arbitr, którym prawdopodobnie zostanie poseł grecki w Paryżu Politis.

siego życzenie, by Włochy były przynajmniej na posiedzeniu Ligi Narodów reprezentowane. Celem obrony swego stanowiska. Decyzja rządu włoskiego w tej kwestii nie jest jeszcze znana.

Wydalenie dziennikarza polskiego z Moskwy

Komintern nadal myśli o rewolucji światowej

Moskwa, 20. 8. (PAT).
Korespondent moskiewski Polskiej Agencji Telegraficznej i „Gazety Polskiej” Jan Otmara Berson otrzymał 18 bm. wieczorem od komisarzatu spraw wewnętrznych nakaz opuszczenia granic ZSRR, w ciągu 3-ch dni.
Jako powód wydalenia podane zostały „korespondencje pana Otmara-Bersona, zamieszczone w „Gazecie Polskiej”.
„Polska Zbrojna” pisze w związku z tem. Wiadomość o wydaleniu z terenu ZSRR znanego korespondenta P. A. T. i „Gazety Polskiej” w Moskwie red. Otmara, dowodzi, jak dalece czynniki rządzące w Sowietach obawiają się prawdy, jak dalece niewygodną stała się dla nich obecność korespondenta zagranicznego, orientującego się w całej podziemnej robocie Kominternu.

Ostatnie korespondencje red. Otmara, stanowiące bezpośredni powód wydalenia go z obszaru państwa sowieckiego dotyczyły obrad

Kominternu oraz wynurzeń Beli Kuna na łamach „Komunistycznej Internacjonal” i artykułów lidera francuskich komunistów Thoreza w czasopiśmie „Bolszewik”.

Z oświadczeń zarówno Beli Kuna, jak Thoreza wynikało, że Komintern przy pomocy wszelkich właściwych sobie środków przygotowuje rewolucję światową, uważając całą tak zwaną „propagandę pokojową” za środek taktyczny, mający ułatwiać przenikanie do państw „burżuazyjnych”.

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.
Związek Dziennikarzy R. P. wysłał do Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy w Paryżu depeszę z zawiadomieniem o wysiedleniu z Rosji redaktora Bersona Otmara, w związku z jego pracą zawodową. Redaktor Berson przybył już do Warszawy. Na dworcu był witany przez grono redakcyjne „Gazety Polskiej”.

Obawa — matka przezorności

Geograficznopolityczne położenie Polski nie jest szczęśliwe. Na wschodzie i na zachodzie granice naszego państwa są otwarte. Za zachodnią granicą naszą żyje naród, który w obrębie Rzeszy Niemieckiej liczy mniej więcej trzy razy tyle obywateli krwi niemieckiej co rdzenna ludność polska w ramach Rzeczypospolitej naszej. Na wschód od naszych granic rozpoczyna się Związek republik sowieckich, który sięga do Oceanu Spokojnego. Historia nasza jest nieprzerwanym pasmem walk z jednym i drugim sąsiadem, a wiemy, jak te walki się skończyły dla szlacheckiej republiki polskiej. Główną przyczyną upadku szlacheckiej Polski był rozkład moralny jej ówczesnych obywateli, ich egoizm stanowy i ich krótkowzroczność polityczna.

Obydwaj nasi sąsiedzi w ostatnim czasie ulegli głębokim przeobrażeniom. Każdy, kto śledzi wypadki z jednej i drugiej strony naszej granicy, wie, że te przeobrażenia bynajmniej nie przyczyniają się do powiększenia bezpieczeństwa naszego państwa. Na ostatnim zjeździe legionistów w Krakowie, jak już o tem dwukrotnie wspominaliśmy, główny inspektor armii, gen. Rydz-Śmigły podkreślił, że nie pragniemy cudzych ziem, ale nie pozwolimy nikomu wyciągnąć ręki po naszą ziemię. Kto by sądził, że Polska jest słabą i zapragnął ziemi polskiej, doznałby przykrego rozczarowania! Nie ulega wątpliwości, że cała Polska przykłada tym słowom gen. Rydza-Śmigłego. Wyjątek stanowiłby mogli tylko nieliczni awanturnicy, którzy na granicach mniejszych naszych sąsiadów wzniecają niepokoje i mając nasze stosunki sąsiedzkie.

Pragniemy wszyscy, aby armia nasza była jaknajsilniejsza materialnie i moralnie i naród cały był jaknajlepiej przygotowany na wypadek potrzeby obrony naszych granic. Na cele obrony naszej niepodległości i nieetykalności naszych granic gotowiśmy ponieść wszelkie ofiary i ponosimy je też mimo trudnych naszych warunków gospodarczych. Wszak wiemy, że międzynarodowe stosunki tak się układają, że niebezpieczeństwo wojny wciąż rośnie, a jako ludzie trzeźwi zdajemy sobie z tego sprawę, że terenem tej wojny może być środkowa i wschodnia Europa. Za prawdopodobieństwem tem przemawiają zbrojenia Trzeciej Rzeszy i Rosji sowieckiej oraz przygotowanie ich przysposobienia gospodarczego i moralnego.

Zbrojenia naszych sąsiadów nie są dla nikogo tajemnicą i znamy ich wielkie rozmiary. Natomiast daleko mniej uwagi poświęcamy ich przysposobieniu moralnemu. Zmiany, przeprowadzane w Rosji sowieckiej, mają na celu, by jaknajsilniej naród rosyjski przysposobić na wypadek wojny. Ostateczną przyczyną wewnętrznej walki w Niemczech jest dążenie Hitlera do scementowania narodu niemieckiego

nietylko w Rzeszy Niemieckiej, ale także poza jej granicami, gdyż mniejszości niemieckie w obcych państwach mają odegrać rolę a w a n g a r d y, sabotując siły obronne państwa, w którym żyją. A druga rzecz znamienita — jest nią przygotowanie młodzieży, której i w Niemczech i w Rosji wiele uwagi poświęcają. Rzecz to zrozumiała, bo młodzież to przyszłość narodu i państwa.

Gen. Rydz-Śmigły pod adresem zagranicy wypowiedział przestrożę, że tenby doznał przykrego rozczarowania, ktoby sądził, że Polska jest słaba. Nietrudno się domyśleć, pod czym adresem te słowa padły. Wszak ludząc się, że Polska jest słaba, Trzecia Rzesza próbuje wciąż dokonać ankszusu Wolnego Miasta Gdańska i z wytrwałością i zuchwałością walczy z nami o ujście Wisły i o nasze stanowisko na Bałtyku, pomimo iż w ostatnim „zatargu” Polska zwyciężyła. Wiemy wszyscy, jakie znaczenie miałyby nasza klęska na tym odcinku dla przyszłości naszego życia państwowego i gospodarczego.

Jeżeli, zdaniem gen. Rydza Śmigłego, mogą panować w świecie złudzenia o słabości polskiej, to musimy sobie zadać pytanie, dlaczego takie złudzenia mogły powstać? A stwierdzić trzeba, że istnieją one zarówno w Niemczech, jak w Rosji. Niemcy swoim poglądom dają wyraz nietylko w słowach, ale już i w czynach. Rosjanie narazie teoryzują. W jednym z pism bolszewickich, wydawanych zagranicą, ukazała się niedawno rozprawka o roli Polski i Rosji na wypadek napaści niemieckiej na Francję, z którą Rosja zawarła ostatnio pakt wzajemnej pomocy. Autor artykułu twierdzi, że napaść niemiecka wywołałaby od razu także wojnę rosyjsko-niemiecką. Polska wtedy nie mogłaby zostać neutralną. Bolszewicki pisarz rozważa teoretycznie możliwość sojuszu Polski z Niemcami przeciwko Rosji i niezmiennie ciekawem jest, jak sobie wyobraża następstwa takiego braterstwa broni polsko-niemieckiego. Powiada on, że to braterstwo broni przeciw Rosji w Polsce podziałłoby jak najostrejszy kwas, któryby przeżarł całą budowę państwową Polski. Polska pod względem narodowościowym jest rozdarta. Białorusini, Wołyniacy i Ukraińcy, którzy od lat walczą z Państwem Polskim, byłiby lichymi jego obrońcami. Wojna taka doprowadziłaby do wybuchu społecznych i politycznych materiałów palnych. Na wsi polskiej panuje głód. Szerzy się po wsiach komunistyczna propaganda. Socjaliści polscy wyleczyli się z nacjonalizmu i są przeciwnikami sanacyjnego reżimu. Burżuazja i wyżsi oficerowie w sprawach polityki zagranicznej są podzieleni na dwa wrogie sobie obozy. A aktywistyczne, nacjonalistyczne kółka zachodniej Polski palają nienawiścią do Niemiec. Ludność Polski podzielona jest na dwa zwalczające się na śmierć obozy. Bolszewicki pisarz dochodzi do wniosku, że w interesie Rosji życzyłyby należało, aby Polska stanęła po stronie Niemiec.

Bolszewicki pisarz doznałby gorzkiego rozczarowania na wypadek, gdyby niebezpieczeństwo wojny stało się aktualnym. Ale takie opinie o wewnętrznej sytuacji Polski, jakie widzimy u Rosjan i u Niemców, są dla nas i dla pokoleń europejskiego w najwyższym stopniu szkodliwe. Najżywniejsze interesy państwa i narodu wymagają, aby sytuacja wewnętrzna Polski czempredziej się zmieniła, czyli innymi słowy, aby reżim sanacyjny uległ czempredziej likwidacji, a z nim razem dążenia do totalnego państwa, z którym utajsamia się mniejszość sanacyjna. Polityka tej mniejszości ma w następstwie rozdarcie narodu, walki wewnętrzne, które są przyczyną złudzeń zagranicy o słabości polskiej. Reżim sanacyjny powinien ustąpić koncentracji sił narodu.

W dzisiejszych czasach wojnę prowadzi nietylko armia, ale cały naród, którego istotną częścią jest wojsko. Najważniejszym czynnikiem w wojnie jest naród zwarty, pełen energii, entu-

zjastyczny, zdolny do poświęceń. Z przyczyn ludnościowych, gospodarczych i finansowych nie możemy dorównać naszym sąsiadom w zbrojeniach, ale w pogotowiu moralnym możemy górować nad nimi. Nastroje na-

szej ludności doskonale są znane. Nie można powiedzieć, żeby były one dobre, sądząc na podstawie tego, co się mówi w szerokich warstwach i co pisze nasz chłop i nasz robotnik. A jak jest z naszą młodzieżą? Eksperymen-

ty sanacji z młodzieżą wydają fatalne owoce! Ale czarne te nastroje można jednym zamachem zamienić w entuzjazm przez zlikwidowanie reżimu sanacyjnego.

Otwarcie kongresu prawa karnego

Uniżony telegram do Hitlera

Berlin, 19. 8. Tel. wł.
W sali posiedzeń Reichstagu, w budynku opery Krolla został otwarty międzynarodowy kongres prawa karnego i więziennictwa. Sala udekorowana została emblematami Trze-

ciej Rzeszy i flagami uczestniczących państw. Otwarcia dokonał minister sprawiedliwości, dr. Guertner przemówieniem, w którym wskazywał na prace hitlerowców w dziedzinie „usprawnienia niemieckiego”. Przewodni-

czącym kongresu wybrany został znany z procesu o pożar Reichstagu prezydent trybunału Rzeszy, dr. Bumke.

Berlin, 19. 8. Tel. wł.
Przewodniczący XI międzynarodowego kongresu prawa karnego i więziennictwa, prezydent trybunału Rzeszy, dr. Bumke, wysłał do Hitlera telegram tej treści:

„XI międzynarodowy kongres prawa karnego i więziennictwa, który został dziś w Berlinie otwarty, ośmiela się przesłać wodzowi i kanclerzowi pełne uszanowania pozdrowienia. Prosi on wodza i kanclerza o przyjęcie szczerego i uniżonego podziękowania, jakie ośmiela się mu przedłożyć za gościnne i przyjaźnielskie przyjęcie, zgłoszone mu przez rząd Rzeszy”.

Audjencja w Castel Gandolfo

Paryż, 19. 8. PAT.

Agencja Havasa donosi z Castel Gandolfo: Na audjencji, udzielonej pielgrzymom z Niemiec, z Düsseldorfu i Kolonii, Ojciec św. powiedział: „Wszystko może być przeciwko nam, ale Bóg jest zawsze z nami”. Ojciec św. podziękował członkom kongregacji z Düsseldorfu i Kolonii za radość, jaką mu przynoszą z Niemiec w chwili, gdy otrzymuje „tyle smutnych wiadomości z tego kraju”.

Papież zakończył swe przemówienie, udzielając swego błogosławieństwa wszystkim obecnym, ich rodzinom i instytucjom, do których należą.

Zakupy japońskie

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

Zawarta została transakcja między japońskim przemysłem metalurgicznym i koncernem Giesche. Japończycy kupili na Śląsku większy transport cynku wagi około 10.000 ton. Wartość zamówienia wynosi blisko 80.000 funtów szterlingów.

Lustracja kolonii

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

Ministerstwo Opieki Społecznej zarządziło lustrację kolonii i półkolonii letnich dla dzieci. W bież. miesiącu lustratorzy udają się na teren kilku województw. Akcja kolonii objęła przeszło 200.000 dzieci.

Zburzenie domu

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

Z nakazu władz budowlanych zburzono drewniany domek I-piętrowy przy ul. Leszno 33. Mieszkańcy zagrożonych zawaleniem domów zgłosili do Starostwa Grodzkiego podanie o potwierdzenie statutu nowego stowarzyszenia pod nazwą: Stowarzyszenie Lokatorów Zagrożonych Eksmisją.

Olimpiada szachowa

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

W rozegranym ostatnio spotkaniu Polski z Finlandią partie dr. Tartakowera z Bookem i Makarczyka z Krogusem zakończyły się na remis. Partia Henryka Friedmana z Solinem przyniosła zwycięstwo Polakowi. Partia Najdora z Rasmussenem została przerwana w pozycji wygranej dla Najdora. Spotkanie więc to będzie miało niewątpliwie wynik 3:1 na korzyść Polski.

Sensacyjne było zwycięstwo Duńczyka Andersena nad arcymistrzem austriackim Spielmannem, odniesione w czwartej rundzie. Poza to należy podkreślić drugą już przegraną czołowego gracza drużyny amerykańskiej Finne’a, który tym razem przegrał z mistrzem węgierskim L. Steinerem.

Niedziela była katastrofalna dla drużyny amerykańskiej, która poniosła porażkę w spotkaniach z Węgrami i Szwecją. Pozbawia to Amerykanów szans na ponowne zdobycie pułharu Olimpijskiego. Drużyna polska utrzymuje się na przodujących miejscach, przyczem trzeba podnieść, że szachiści polscy nie przegrali dotychczas ani jednej partii.

Po czterech rundach stan turnieju jest następujący: Austria 10,5 pkt. i jedna partia niedokończona, Szwecja 10 pkt. i trzy partie niedokończone, Polska 9 pkt. i dwie partie niedokończone, Węgry 8 pkt. i cztery partie niedokończone, Francja 7,5 pkt. i pięć niedokończonych, Łotwa 7,5 pkt. i dwie niedokończone, Stany Zjednoczone 7 pkt. i dwie niedokończone, Jugosławia 6,5 pkt. i cztery niedokończone, Finlandia 6,5 pkt. i dwie niedokończone, Litwa 6 pkt. i sześć niedokończonych, Palestyna 6 pkt. i pięć niedokończonych, Anglia 6 pkt. i cztery niedokończone, Czechosłowacja 5,5 pkt. i cztery niedokończone, Rumunia 5,5 pkt. i dwie niedokończone, Argentyna 5 pkt. i sześć niedokończonych, Dania 4 pkt. i trzy niedokończone, Włochy 3,5 pkt. i sześć niedokończonych, Irlandia 2 pkt. i cztery niedokończonych oraz Szwajcaria 1 pkt. i pięć niedokończonych.

NOMINACJA RIBBENTROPPA PEWNA

Zapowiedź poważnych zmian

Berlin, 19. 8. Tel. wł.
Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Von Ribbentropp zajmuje obecnie stanowisko szefa sztabu łączności Hitlera. Po niewątpliwym sukcesie, odniesionym w Londynie, nie zgodził się Ribbentropp na objęcie placówki zagranicznej w dyplomacji niemieckiej, domagając się dla siebie stanowiska oficjalnego kierownika polityki niemieckiej. Ponieważ Ribbentropp nie jest dyplomatą zawodowym, będzie mu przydzielony jako podsekretarz stanu

jeden z dotychczasowych dyrektorów departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych. Po objęciu ministerstwa przez Ribbentropa nastąpią zmiany na stanowiskach kierowników służby prasowej, oraz wydziału wschodniego min. spraw zagranicznych. Również w służbie konsularnej zająć mają pewne zmiany. Dotychczasowych konsułów, pochodzących przeważnie ze sfer arystokratycznych, oraz dawnej biurokracji niemiecko-narodowej, zastąpić mają działacze narodowo-socjalistyczni.

Przymusowe osadzanie na wyspie

Niezwykłe zarządzenie władz Szczecina

Szczecin, 19. 8. (PAT).
Nadprezydent miasta Szczecina wydał zarządzenie, skierowane przeciwko elementom antypaństwowym i antysocjalnym. Zarządził on, aby w miejscach umieszczenia w barakach na jednej z wysp Odry w całkowitem odosobnieniu tych wszystkich, którzy próbują żyć kosztem społeczeństwa, chociaż mogą utrzymywać się sami, oraz osoby, występujące przeciwko państwu. Do pierwszej grupy zaliczeni zostali przede wszystkim zalegający z opłatą komornego, któ-

rzy dopuszczają do wyroków eksmisyjnych, licząc na to, że państwo, czy też miasto zabezpieczy im dach nad głową. Na pomoc tę mogą obecnie liczyć tylko ci mieszkańcy, którzy nie placą komornego jedynie spowodu nędzy spowodowanej nie z ich własnej winy.

O ile chodzi o drugą grupę, to jak głosi wspomniane zarządzenie państwo narodowo-socjalistyczne interesuje się losem obywateli o tyle, o ile oni sam. odnoszą się do państwa we właściwy sposób.

Duchy grasowały na cmentarzu

Echa rozkopania świeżego grobu

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.
W majątku Upzędry pod Łomżą zamieszkiwała samotnie Leokadia Kozłowska, wdowa po byłym tajnym radcy rosyjskim, o której krążyły legendy, iż posiada nieprzebrane bogactwa. Kozłowska była słynna ze skąpstwa, co jednak nie umniejszało wersji o posiadanych przez nią bogactwach.

Gdy Kozłowska zmarła i została pochowana na pobliskim cmentarzu wiejskim, opowiadano, iż kazała sobie włożyć do trumny wszystkie klejnoty.

W parę tygodni po pogrzebie grób został przez jakichś świętokradców rozkopany. Rozbite wieko trumny świadczyło o tem, iż sprawcy poszukiwali rzekomych kosztowności.

Stara służąca zmarłej, badana przez policję, zeznała jednak, że nieboszczka nie posiadała żadnych kosztowności, miała trochę papierów wartościowych, ale właściwie znajdowała się w biedzie, gdyż papiery spadły i rzekome jej skąpstwo nie było właściwie sknerstwem, lecz poprostu zwykłym niedostatkiem. Majątek obdłużony, że gospodarowany, nie przynosił dochodów, kilka sztuk więc biżuterii sp. Kozłowska sprzedawała na pierwsze potrzeby.

Niemniej jednak prowadzono energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców sprofano-

wania grobu. Stróż, który pilnował cmentarza i kościoła, zeznał, że krytycznej nocy widział na cmentarzu jakieś trzy snujące się cienie, ale nie podchodził bliżej, gdyż „ból się duchów” nie był pewien, czy ma do czynienia z żywymi ludźmi. Opowiadał przytem, że na cmentarzu często słychać było jakieś głosy i snuły się cienie, które rozwiewały się, gdy do nich podchodził. I tym razem więc uważał, że ma do czynienia z duchami.

Policja, dzięki konfidencjonalnym wiadomościom, dowiedziała się, że rozkopanie grobu dokonali trzej młodzi parobcy, Stanisław Zarebski, Wacław Rogowski i Aleksander Drochiński.

Znaleźli się świadkowie, którzy widzieli owych trzech ludzi krytycznej nocy, jak powracali śpiesznie od strony cmentarza. Badani przez policję podejrzani, nie umieli wskazać swego alibi. Zarebski zresztą starał się tłumaczyć, że spędził noc u swej narzeczonej, co jednak okazało się nieprawdą.

Sąd Okręgowy, przed którym Zarebski, Rogowski i Drochiński stanęli, uznał ich winę za udowodnioną i skazał na rok więzienia.

Sprawa ta znajduje się w Sądzie Apelacyjnym.

Zbrojny konwój udał się po zwłoki Jonesa

Bandy rozbójnicze grasują po całym kraju

Londyn, 19. 8. Tel. wł.
Jak donoszą z Szanghaju, przedstawiciel ambasady angielskiej, Mullar, udał się w niezliczone w otoczeniu silnego chińskiego konwoju do Pao-Czang-Hsien po zwłoki zamordowanego biennikarza Garath Jonesa oraz celem wyjaśnienia okoliczności, w jakich został on zamordowany. Wyjaśnienie sprawy morderstwa napotkało jednak na wielkie trudności, tembardziej, że wedle doniesień władz chińskich, jeden

jedyny ujęty członek bandy chińskiej zmarł wskutek odniesionych ran.

Wedle doniesień z Kalgaru, miasto to jest ze wszystkich stron zagrożone przez liczne bandy rozbójników chińskich. Z obawy przed niespodziewanym napadem, bramy miasta zostały zamknięte dla wszelkiej komunikacji. W ostatnich dniach spotykano liczne bandy rozbójników chińskich także w zachodnich częściach kraju, a przede wszystkim na drodze, wiodącej do Urgi.

Pustynia w Stanach Zjednoczonych

Strasliwe skutki burz paskowych

Waszyngton, 19. 8. PAT.
Statystyki rządowe wykazują, że posucha tegoroczna, oraz strasliwe burze paskowe wyrządziły olbrzymie szkody rolnictwu amerykańskiemu. Specjalna komisja stwierdziła, że ofiara klęski żywiołowej padło przeszło 51 milionów akrów ziemi ornej. Klęska szerzy się jednak dalej i według przewidywań rze-

czoznawców może ołbrzymie jeszcze połacie kraju zmienić w pustynię. Specjalny komisarz rządowy Morris Cooke stwierdza, że jeśli natychmiast nie przystąpi się do nawadniania kraju i ratowania klęską dotkniętych okolic, to za sto lat Stany Zjednoczone wyglądają będą, jak pustynia Gobi.

LISTY Z NIEMIEC

Tendencje „rozwojowe” niemieckiego prawa karnego

Berlin, w sierpniu.

Jak już donosiliśmy, w dniach od 18 do 24 sierpnia odbywa się w Berlinie XI Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego. W związku z tem niemiecka socjalna demokracja wydała memoriał, który z zagranicy przedostał się i do Berlina. W memoriale mówi się o „tendencjach rozwojowych” w niemieckim prawie karnym.

Niemieckie prawo karne — mówi się w memoriale — którego podstawą jest kodeks karny i postępowanie karne, należało aż do 1934 r. do kompetencji poszczególnych krajów. Już w r. 1897 porozumiały się rządy poszczególnych krajów Rzeszy niemieckiej co do podstawowych rysów sądownictwa karnego, które potem za zgodą rady związkowej opublikowane zostały przez ministerstwo sprawiedliwości w „Dzienniku Urzędowym Rzeszy Niemieckiej” z dnia 6 listopada 1897 r.

Po przewrocie w r. 1918 podstawy te były kilkakrotnie zmieniane i dnia 7-go czerwca 1935 r. ponownie opublikowane zostały w „Dzienniku Rzeszy” i od tego czasu sądownictwo karne należało do kompetencji Rzeszy.

Dzisiejszy rząd Rzeszy przeprowadził dalsze zmiany, które opublikowano w tymże dzienniku.

Trzy te źródła dają jasny obraz rozwoju zapatrywań na cel kary, jak również na zasadę wykonywania kary. Przedwojenne rządy unikały rozwiązywania wszelkich ciężkich problemów, pozostawiając je nauce i praktyce, tak, że w tym czasie nie znajdujemy żadnych postanowień co do celu kary. W zasadach z roku 1923 w paragrafie 48 mówi się już, że odbywając karę, przestępcy, mają przyzwyczajać się do porządku i pracy, kara ma ich moralnie wzmacniać i poprawiać. Cel kary wyraża się tu w wychowaniu i poprawie. W nowych postanowieniach z 15 maja 1934 r. mówi się tylko, że kara ma być odczuwalnym złem, a więźniowie mają w ten sposób odpokutować za popełnioną zbrodnię. Sekretarz stanu, dr. Freisler, będący drugim najwyższym urzędnikiem sprawiedliwości w Niemczech, w opracowaniu przez siebie sprawozdaniu Komisji dla Prawa Karnego, mówi, że zemsta, stanowiąca treść pojęcia „odpokutowanie”, nie musi być już filozoficznie uzasadniana, bowiem żądza zemsty żyje w nas, a to wystarczy. Z tego wypływa, że niema różnicy między niepoprawnymi i innymi więźniami, bowiem wszyscy mają być odstraszeni. W nowych postanowieniach nie mówi się już o tem, że z więźniami ma się postępować po ludzku; równocześnie zniesiono wszystkie ulgi, nie pozwala się więźniowi na utrzymywanie kontaktu z światem zewnętrznym, nie wolno mu przyjmować świątecznych podarunków, zmieniono przepisy co do zażaleń i obstrzeżono kary dyscyplinarne. Od zwyczajnego więzienia ciężkie więzienie w Niemczech różni się obecnie tem, że więzień może być przez cały tydzień karany wężem: izolowaniem (sam w jednej celi), można uniemożliwić mu wykonywanie pracy i zakazać pobytu na świeżym powietrzu, można więźnia odżywiać tylko chlebem i wodą i pozbawić go jakiegokolwiek lektury. W praktyce rzecz przedstawia się jednak inaczej, jak wynika z doniesień, które od czasu do czasu dostają się na światło dzienne. Dr. Freisler mówi dalej, że jeżeli prawo karne uznane jest jako środek walki, to jego celem jest nie tylko walka z nieprzyjacielem ale i jego zniszczenie.

Ciekawe są również dane statystyczne, które w odczycie w Związku Narodowo-socjalistycznych Prawników podał pierwszy prokurator państwa w Królewcu, Schäfer. Według tychże danych dnia 1 kwietnia 1934 r. było w więzieniach pruskich 64.000 osób, podczas gdy przed wojną, w roku 1913 było ich 53.000, a w roku 1929 tylko 30.000 osób. Wszystkie więzienia są obecnie przepełnione, przyczem i przy robotach przymusowych obniżono koszty utrzymania na 0.29 marek z 0.42, w r. 1932, chociaż ceny żywności znacznie się podniosły.

Areszt przewencyjny w Niemczech

Aresztem przewencyjnym ścigane mogą być w Niemczech te osoby bez normalnego wyroku sądowego na podstawie politycznego aktu administracyjnego i mogą być oddawane do obozów koncentracyjnych. Odnosi się to do: 1 — osób, które były członkami t. zw. antypaństwa

wych stronnictw (z wyjątkiem osób, które swą antypaństwową działalność kontynuowały po r. 1922 i które odpowiadały przed specjalnymi sądami wyjątkowymi i sądzone są ostrzej); 2 — członków narodowo-socjalistycznych formacji, którzy naruszyli dyscyplinę; 3 — z niektórych przyczyn żydzi, a dalej aryjskie kobiety, które popełniły zbrodnie przeciw czystości rasy, utrzymując stosunki z żydami itd. Z powyższego, a zwłaszcza z punktu trzeciego wynika, że chodzi o czyny, które według ustawy nie są karalne, ale w przyszłym kodeksie karnym ustanowione będą za czyny te odpowiednie kary.

Według doniesień niemieckiego biura prasowego z dnia 7 czerwca odstawiony został do obozu koncentracyjnego pisarz i wydawca Ludwik Feger z Ehingonu nad Dunajem a to dlatego, że podczas mowy Hitlera obraził go wyraził się o Führerze. Dnia 5-go marca do obozu koncentracyjnego odstawiono handlarza kwiatami, który Amerykanom, urządzającym pewien pogrzeb, sprzedał bezwartościowy wieniec, za który zażądał większej sumy, licząc na to, że Amerykanie nie znają stosunków w Niemczech. W Essen uwięziono dnia 27 czerwca dwóch kupców, którzy dopuścili się lichwy, sprzedając drożej kartofle. W ostatnich dwóch wypadkach winnych odstawiono do obozów koncentracyjnych, które są gorszymi od więzień, chociaż mieli być potem sądzeni przez zwyczajne sądy.

Areszt przewencyjny jest karą na podstawie wyjątkowo uprawnienia policji, a nie na podstawie zwyczajnego wyroku, przyczem aresztowanemu nie oznajmia się nawet przyczyny aresztowania. Z re-

Z dnia

„Won!”

Z dziwnym zaiste apelem wystąpił w niedzielę p. Mackiewicz-Cat w „Słowie Wileńskim”. Mianowicie w artykule p. t. „Za tydzień prawybory do Senatu” napisał dosłownie: „Ale oto są wybory do Senatu. Niechże się odbędzie pod hasłem czystych rąk. Ludzie od wyciągania subwencji, subsydjów, koncesyj — won! Ludzie, przykrywający okrzykami: „Niech żyje Polska!” swe interesy osobiste, czy mafijne — won! Lu-

dzie, dla których praca polityczna jest powodem do uzyskiwania posad, ale w niezgodzie z Konstytucją — won!”

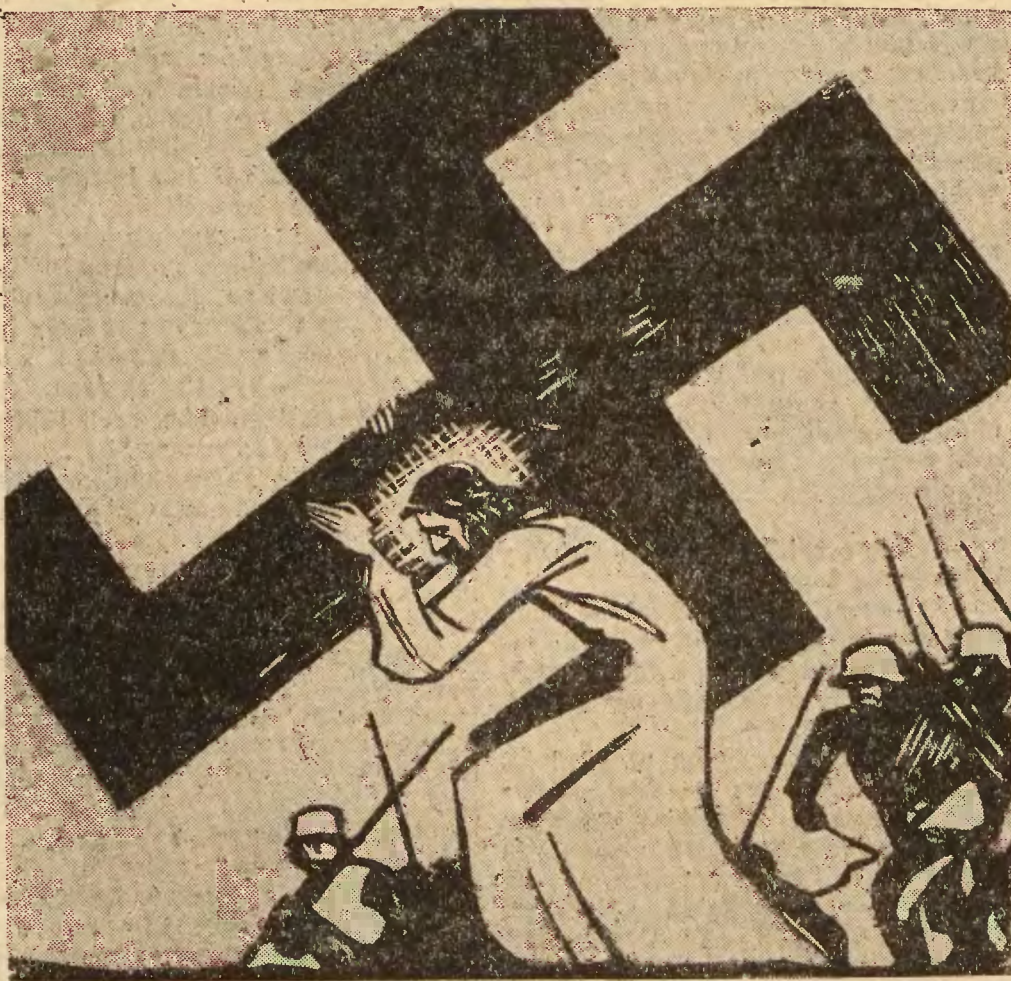
Dlaczego zaraz — won? A co ci ludzie mają robić? Powieść się? Każdy przecież musi żyć...! Trudno, panie Mackiewicz, — nie pan na to nieporadzi. A w dodatku chodzi tu przecież o ludzi z pańskiego obozu. Czy jest tam wielu innych?

Tajemnica „Kurjerka”

„Goniec Warszawski”, omawiając kandydatury sanacyjne, m. in. pisze:

„Wśród listu nazwisk wszystkich kandydatów na specjalną uwagę zasługuje brak nazwisk dwu kierowników „I. K. C.”: Mariana Dąbrowskiego, który piastował mandat poselski we wszystkich dotychczas czterech

sejmach polskich, oraz redaktora tegoż pisma Rubla, który w poprzednim Sejmie był kierownikiem grupy poselskiej członków B. B., zasiadającym w komisji zagranicznej. Pominiecie tych dwu byłych posłów, którzy o mandat poselski gorliwie zabiegali, jest bardzo znaczące i zastanawiające.



W paryskim piśmie „l'Ami du Peuple” ukazał się powyższy rysunek, przedstawiający wymownie obecną sytuację katolicyzmu w Niemczech.

NIEBYWAŁY SUKCES!!!

Dwie główne wygrane III klasy

zł. 100.000 na Nr. 59861

zł. 100.000 na Nr. 103052

padły u

WOLANOWA

Warszawa, Marszałkowska nr. 154

Pamięta! Jedynie WOLANOW wzbogaca!

guły wręcza się mu list następującej treści:

„Według postanowienia prezydenta Rzeszy z dnia 28 lutego 1933 o ochronie narodu i państwa, zostaje pan na dłuższy czas aresztowany.”

Co oznacza „na dłuższy czas”, aresztowany nie może się dowiedzieć. Dozorcy są specjalnie „dobierani” i tyrannizują oni więźniów w najrozmaitszy sposób.

W niemiłej okrutny sposób wydobywa się zeznania. Z prasy światowej znane są wiadomości o przesłuchiowaniach członków niemieckiej partii socjalistycznej (Sozialistische Arbeiter-Partei) w Dreźnie i Berlinie.

Zygm. Rożycki.

Mimoходом uderza zniknięcie w ostatnich czasach w tem piśmie feljetonów Zygmunta Nowakowskiego. Feljetyony jego po pogrzebie marsz. Piłsudskiego i po ofiarowaniu „zagrody Raclawickiej” p. premierowi Sławkowi, wywołały rozmaite oddźwięki i komentarze. Pan Dąbrowski naraził się nawet na bardzo gwałtowne ataki ze strony Moraczewskiego i jego grupy.

Wogóle „Kurjerek” nagie zmienił front. Nie chwali „wyborów”, nie zachwycia się kandydaturami, nastrojony jest raczej minorowo i jedynie ze wszystkich pism sanacyjnych nie zamieszcza prowokacyjnych artykułów-komunikatów osławionej „Iskry”. Co się stało? Czyżby bilans dotychczasowej korzystnej współpracy z B. B. wypadł aż tak ujemnie?

Gen. Kukiel o legendach 1920 r.

Na łamach „Kur. Warszawskiego” znany historyk wojskowości, gen. Kukiel rozprawia się z niektórymi legendami, związanymi z „Cudem nad Wisłą”. Przedewszystkiem stwierdza, że naród wówczas nie stchórzył, nie „pożółkł ze strachu”. Nieprawdą jest, jakoby zwycięstwo odniesiono wbrew „żadów”, wbrew politykom i społeczeństwu cywilnemu. Co do rządu, to musiał on kontynuować układy z wrogiem, celem zmylenia jego czynności.

„Gdy jednak legenda — pisze gen. Kukiel — przeciwstawić chce zwycięstwo wojskowe rzekomemu tchórzostwu rządu cywilnego, trzeba stwierdzić, że rzad ten w chwili zjawienia się wroga pod Warszawą, nie opuścił stolicy, co byłoby zjawiskiem normalnym w dziejach wojen, że prezes rządu z kilku jego członkami znalazł się w krytycznym dniu 14 sierpnia na polu bitwy pod Radzyminem przy dywizji litewsko-białoruskiej, idącej do kontrataku, w ogniu karabinowym. Nie była to w dziejach naszych pierwszyna: tak w roku 1831 widywano prezesa rządu wśród tyraljerów.”

Dalej podkreśla gen. Kukiel, że twórcą planu bitwy nie był gen. Weygand, który miał odrębną koncepcję operacyjną. Ale gen. Weygand był pomocnikiem nieocenionym. W ważnych momentach występował z doniosłą inicjatywą. Trzeba też pamiętać, że:

„niektórzy z jego oficerów — pułkownik Loir pod Ciechanowem, pułkownik „Happe” pod Pułuskim — wychodząc z roli doradców wkrzesili tradycję bohaterstwa Viomenilów i Choisyów, wszyscy zaś całą duszą, często z narażeniem życia starali się dowieść Polskę walczącą, istotnie przez świat opuszczonej, że nie opuściła jej Francja. I to braterstwo broni polsko-francuskie, stwierdzone w dni zwycięstwa sierpniowego, nie legenda jest, ale cudowną rzeczywistością.”

Szkoda, że o tem polsko-francuskim braterstwie broni na uroczystościach oficjalnych nie wspomniano.

Za kilka dni przyjedzie do Gdyni pancernik niemiecki „Königsberg” i będzie uroczystością witan. Czy nie należało sobie przypomnieć, jak to przed 15 laty Niemcy utrudniali dowóz amunicji do naszych wybrzeży?

Order dla wyborców?

Rada Grodzka B. B. W. R. w Gdyni rozesała takie zawiadomienia:

„Pragnąc utrwalić w pamięci obywateli doniosły akt głosowania do Senatu, wybranego na zasadach nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej z 1935 roku, jak również chcąc przypomnieć im spełnienie obowiązku obywatelskiego, wzięcia jałmałnicniejszego udziału w wyborach do Senatu, przesyła skromny znaczek z napisem „SENAT 1935”, który jako zaszczytną odznakę należy nosić do chwili zakończenia wyborów do Senatu.

Kierownik Sekretariatu Grodzkiego

(—) Józef Rawski.

Prezes Rady Grodzkiej

(—) Władysław Grabowski.”

Odnaczenia otrzymują ludzie, posiadający różne zalety charakteru, np. odwagę. Sanacyjni działacze w Gdyni sądzą widocznie, że do wyborów potrzebna jest odwaga. Może i słusznie tak sądzą. Opinia jest tak zdecydowana, tak energicznie potępia tych, którzy ubiegają się o mandaty, że trzeba naprawdę odwagi, by się tej opinii przeciwstawić.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLECH BIRMY

Powieść egzotyczna

43)

— Nie śpią jeszcze, no, no...
Jego podziw przeszedł szybko w święte oburzenie, gdy zrozumiał, jaki jest powód hałaśliwego „meetingu” jego ludzi.

— Przetrasają moje łoboły!

Wskoczył na siodło, podciął konia i z rewolwerem w dłoni wpadł do obozu, jak burza.

— Co to znaczy?! — ryknął, okładając szpicrutą każdego, kto nawinał się pod ręką.

— Jak na komendę padli na twarz, belkocząc coś niewyraźnie i tłukąc łbami w ziemię. Zeskoczywszy z konia, podszedł do przewodnika.

— Jeśli mi coś zginęło, ty za to odpowiadasz! — krzyknął. „pomagając” mu powstać paroma uderzeniami, wymierzonymi w gołe pięty.

Dostojny sirdar trząsł się, jak liść mimoz w wietrze, z jego oczu wylazła zabobonna trwoga.

— Sasasahib... tttty... żyjesz? — wyjąkał wreszcie.

Freddy puścił to głupie pytanie mimo uszu.

— To fak? — zagrzmiał. — Zamiasz w czasie mej nieobecności pilnować tych łapserdaków, ty pomagasz im kraść?!

— Kraść?

To ubliżające posadzenie przywróciło przewodnikowi część jego zwykłego dostojęstwa.

— Azali jest złodziejem wierny sługa, który chce mieć jakąś pamiątkę po zmarłym panu?!

— Po zmarłym panu? Chłopie, czyś się spił, czy też żywy pan ma ci dać kilka pamiątek szpicrutą?

Sirdar obejrzał sobie mówiącego od stóp do głowy, a potem jego konia.

— Żyją i wyglądają na zdrowych obadwaj! — mruknął zdumiony. — A nam tu mówiono, — zwrócił się do Prado — że ty, sahibie runąłeś z jakiejś skały i dogorywasz. Chcąc więc mieć pamiątkę po tobie i...

— Kto mówił, że dogorywam? Kto wam tak nałgał?

— Kobieta, która przyszła po twoją mem-sahib.

— Moją żonę...?

Freddy wpadł do namiotu, skierował strumień światła swej elektrycznej latarki na łóżko polowe i zaklął. Zosi tu nie było! Wybiegł z namiotu. Teraz dopiero zauważył brak drugiego konia, oraz bryczki.

— A gdzie Chong?

Szukając woźnicy, doskakiwał kolejno do każdego z swoich ludzi i prał po grzbiecie, dopóki dany delikwent nie zerwał się z ziemi. Kucharz nie czekał na swoją kolej; widząc, że sahib bije, ergo żyje, a nie jest duchem, podniósł się coby prędzej i uskokczył za sirdara.

— Gdzie Chong, pytam?!

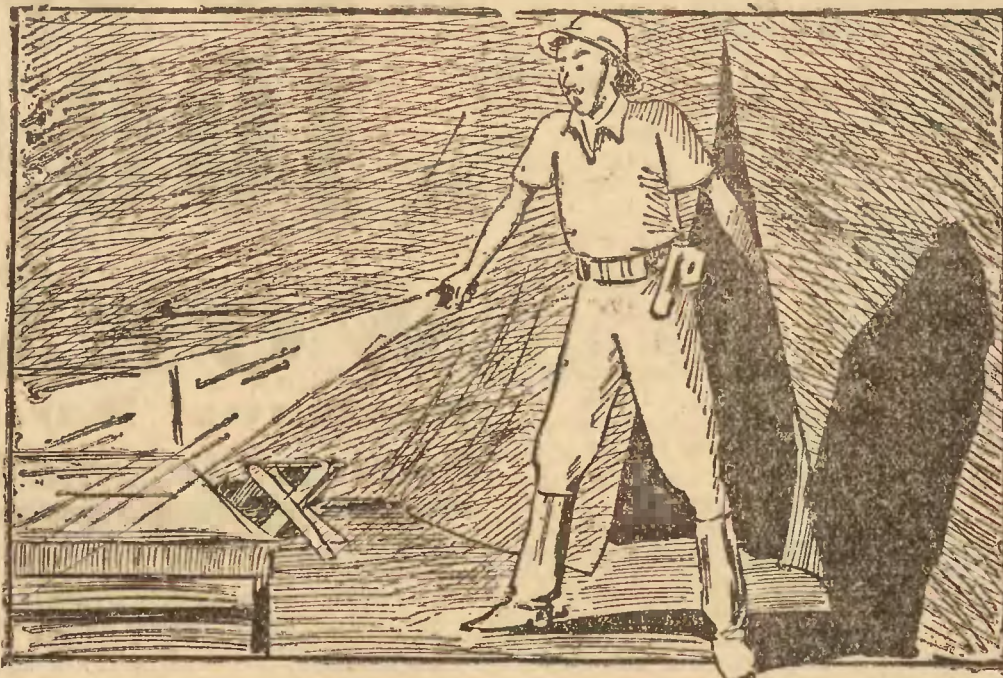
— Odjechał z mem-sahib i z tą drugą kobietą.

To była jedyna pocieszająca wiadomość.

— Wierny, pocciwy Chong nie pozwoli wyrządzić krzywdy Zosi! — pomyślał Prado, poczem zasypał przewodnika pytaniami na temat wypadków, jakie rozegrały się tutaj podczas jego dwugodzinnej nieobecności.

Przebieg podstępnej uprowadzenia Zosi był według relacji sirdara następujący:

W niespełną godzinę po odejściu Prady przybiegła do obozu jakaś kobieta, bardzo wzburzona i zdyszana. Powiedziała, że w pobliżu jej wioski biały sahib spadł wraz z koniem z urwistego pagórka, że pluje krwią, dogorywa, że przed śmiercią chce koniecznie zobaczyć swoją młodszą żonę, która pozostała tu, w obozie i błaga ją, by niezwłocznie tam przyjechała bryczką. Wobec tego sirdar po-



lecił Chongowi zaprząć konia do wózka, a sam wszedł do namiotu i zawiadomił Zosię o smutnym wypadku, jakiemu uległ jej mąż. Zosia zerwała się z łóżka, bez wahania wsiadła na bryczkę, to samo uczyniła owa tajemnicza kobieta i wraz z Chongiem odjechali w trójkę w kierunku południowo-zachodnim, czyli w stronę dżungli. To już wszystko. Acha, jeszcze jeden szczegół: Zosia głośno płakała.

Ta ostatnia wiadomość byłaby ucieszyła tancerza w innych warunkach, teraz przeszła bez wrażenia, teraz należało myśleć przedewszystkiem o pościgu, o wyrwaniu Zosi ze szponów jej śmiertelnego wroga.

— Trzech ludzi zostanie w obozie! — komenderował Freddy. — Reszta pójdzie ze mną. Przełumacz im mój rozkaz na wasz gęsi język i powiedz, żeby zabrali z sobą jak najwięcej łuczywa...

Niepowszedni widok przedstawiał ten nocny marsz z prymitywnymi pochodniami, ten, ściśle mówiąc, nie marsz, ale warjacki bieg. Niewielu białych potrafiłoby dotrzymać kroku koniowi idącemu klusa, dla kulisów to zwyczajna rzecz. Mknęli więc na wyścigi z jadącym konno Freddyem, najpierw po łagodnym zboczu pagórka ku drodze, potem drogą przez las. Jakim cudem ta mało uczęszczana droga uchowała się jeszcze, było jej „osobistą” tajemnicą, tylko w kilku miejscach uległa żywiołowemu „imperjalizmowi” tutejszej roślinności, ale tam wszędzie przyszedł jej z pomocą człowiek, pościganie przez niego pnące i poprzecznie biegnące liany walały się w błocie.

— Wszystko świeżo cięte! — zameldował sirdar. — Nie mogą powuwać się szybko, skoro muszą sobie raz po raz torować przejście.

Freddy nie podzielał tego zdania.

— To mogło być pościganie jeszcze popołudniu, skoro tylko założyliśmy obóz! — odgadł przypadkowo. — Och, ona wszystko przewidziała i przygotowała sumiennie, ta przeklęta diabolic!

— Jakto, sahib, ty znasz kobietę, która twoją żonę...

— A znam! — wybuchnął. — Znam i nie daruję sobie nigdy, że nie kazałem jej uwięzić w Myitkyinie... Och, ale ty jeszcze zadyndasz na gałęzi, przeklęta Szautano!

O tem, że zawziętym prześladowcą Zosi jest Szautana, wiedział oddawna, ale nie znał dokładnie powodów jej nienawiści. Domyślał się raczej, że wywołała ją fatalna pomyłka. I tak było istotnie, ale żeby to zrozumieć, trzeba na chwilę z opowiadaniem cofnąć się w czasie i w przestrzeni.

W grudniu roku 1907-go przybył do Yung-tan na praktykę cudzoziemiec, nazwiskiem: Jan Bortolotti. W

dziesięć miesięcy później zmarł na żółtą febrę ówczesny kierownik plantacji, a jego następcą zamianowano młodego praktykanta. (Biali w kolonjach awansują błyskawicznie, wiadomo; tylko kolorowi muszą całe życie harować, żeby na starość dochrapać się marnej rangi dozorczy, czyli dręczyciela swoich rodaków).

Nowy kierownik urządził się tak, jak większość białych. To znaczy przyjął na gospodynię ładną dziewczynę, uczennicę szkoły misjonarzy, niejaką Szautanę i żył z nią „na wiarę”. Trudno żądać, żeby dbający o swój autorytet biali żenili się z kolorowymi kobietami.

To pożycie Jana z Szautaną trwało przeszło pięć lat i nagle zaczęło się psuć. Z jego winy! Ni stąd, ni zowąd jał przebąkiwać, że pora już myśleć o rozstaniu, że on gotów jest dać wcale hojne odczepne, byle gospodyni-kochlanka, wyjechała jaknajprędzej i jaknajdalej. Dlaczego? Nie powiedział zrazu, lecz Szautanie wydawało się, że odgadła, dlaczego. Było to tego dnia, kiedy z poczty nadeszła przesyłka, zawierająca dużą fotografię ślicznej, młodej dziewczyny. Białej! „To jest moja jedyna siostra” — wyjaśnił, ale Szautana nie była tak „naiwna”, żeby w tę „bajkę” uwierzyć. „To jest jego narzeczona!” — powiedziała sobie.

Wiele szczegółów utwierdziło ją w jej błędnym mniemaniu. Brak podobieństwa pomiędzy Janem, a ową „Sophy”, czyli Zosią. Dalej, inne nazwisko; Jan nazywał się Bortolotti, a adresatka jego listów Halska. „Czy ona jest zameżna?” — spytała raz, wiedząc, że białe kobiety po zameżpójściu zmieniają nazwisko. Jan zaprzeczył, a Szautanie to wystarczyło; ta biała była dziewczyną, nosiła nazwisko, inne, więc nie mogła być siostrą Jana.

Na wiosnę tego roku, czyli 1914-go Jan zażądał kategorycznie, by Szautana wyniosła się z Yung-tan w ciągu miesiąca, gdyż... „oczekuję przyjazdu Zosi, a nie chcę, aby ona zastała tu ciebie”. Szautana powstrzymała z trudem wybuch gniewu. „Czy siostra i kochanka białego mężczyzny nie mogą żyć pod jednym dachem?” — spytała z ironią. — „Nie mogą, zresztą ja tego nie chcę!” — odparł. Dla Szautany było to nowym potwierdzeniem słuszności jej domysłów. W sąsiedniej plantacji farmer portugalski żył z całym harem kolorowych dziewcząt, a w tym samym domu mieszkali jego dwie siostry, stare pannyn. Zatem owa Zosia nie mogła być siostrą Jana, tylko jego przyszłą żoną, wywnioskowała jeszcze raz. „Dobrze, opuszczę cię dzisiaj”.

(Ciąg dalszy jutro)

Program Radiowy

WTOREK, 20 SIERPNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wskazówki meteorologiczne. 12.16 Płyty. 13.08 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Cedula (Hedy Zbożowa-Towarowej. 15.30 Śpiew i gitara. 16.09 „Skrzyżka P. K. O.” 16.15 Koncert solistów. 17.00 Koncert: „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 18.00 „Słodka architektura i zwierząt”. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.45 Stanisław Kruger — arle i pieśni. 19.30 Recital śpiewaczy. 20.00 Felieton turystyczno-sportowy. 20.10 Orkiestra P. R. 21.00 „Stary Joe” — lekka audycja muzyczno-słowna. 21.30 Koncert Orkiestry P. R. 22.30 Władomości sportowe. 22.40 Mała Orkiestra P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Muzyka taneczna (płyty). 13.05 Płyty. 15.30 Muzyka lekka. 16.15 Koncert solistów. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. Koncert z Krakowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.45 Płyty. 19.30 Recital śpiewaczy. 20.10 Orkiestra Polskiego Radia. 21.30 Koncert orkiestry P. R. 22.40 Mała Orkiestra P. R.

Kraków (293,8 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.15 Muzyka taneczna (płyty). 13.05 Piosenki chóru Juranda (płyty). 15.15 Transm. z Warszawy. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. Koncert orkiestry kameralnej. 18.45 Utwory R. Straussa (płyty). 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 Transm. z Warszawy i Poznania. 21.30 i 22.40 Transm. z Warszawy.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 12.15 Muzyka z płyt. 13.05 „Muzyka fortepianowa” (płyty). 13.35 Płyty. 15.25 Transm. z Warszawy 16.14 Koncert solistów. 16.50 Transm. z Wilna i Warszawy. 18.15 Transm. z Warszawy. 18.45 Płyty. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 Koncert z Warszawy. 21.00 „Stary Joe”, lekka audycja słowno-muzyczna. 21.30 i 22.40 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (318,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 19.00.
Mediolan (221,1 m) godz. 13.05, 17.05, 20.45.
Praga (470,2 m) godz. 11.00, 15.00, 19.55, 22.30.
Wiedeń (806,8 m) godz. 12.00, 16.10, 19.30, 21.10.

ŚRODA, 21 SIERPNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wskazówki meteorologiczne. 12.15 Koncert: „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 13.00 Chwilka dla kobiet. 15.15 Cedula (Hedy Zbożowa-Towarowej. 15.30 Płyty. 16.00 Dla kobiet p. t.: „Nasz dom po powrocie z wakacji”. 16.15 Koncert Orkiestry Kameralnej. 17.00 Miniatury kwartettowe. 17.20 Koncert Orkiestry 73 p. p. 16.00 Wesoły ścieżka p. t.: „Pięćset złotych”. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 Pustelnica na Górze św. Anny. 19.05 Transm. z Salzburga op. w 3 aktach W. A. Mozarta: „Uroczyste śluby w Seraju”. 20.45 „Świat się śmieje”. 21.35 „Jakiś wielki miasto?”. Meso. 21.45 Chór Dana. 22.05 Władomości sportowe. 22.15 Mała Orkiestra P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”, koncert. 13.05 Płyty. 15.30 „We słowickiem w zawody koloratury”. Muzyka (płyty) 16.15 Koncert z Wilna. 17.00 Miniatury kwartettowe. 17.20 Koncert z Katowic. 18.00 „Pięćset złotych”. Wesoły skecz. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. Koncert z Lwowa. 19.05 Transm. z Salzburga. „Uprowadzenie z Seraju”. opera w 3 aktach W. A. Mozarta. 21.45 Koncert Chóru Dana. 22.15 Mała Orkiestra P. R.

Kraków (293,8 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 15.30 Różne instrumenty (płyty). 17.00 Transm. z Warszawy i Wilna. 17.00 Transm. z Katowic. Warszawy i Lwowa. 19.05 Transm. z Salzburga (przez Warszawę). 21.35 Transm. z Warszawy. 22.15 Transm. z Warszawy.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 12.03—13.30 Transm. z Warszawy. 15.30 „Z muzyki romantycznej” (płyty). 16.00 Transm. z Warszawy i Wilna. 17.00 Transm. z Katowic i Warszawy. 18.00 Transm. z Warszawy i Lwowa. 19.05—21.35 Transm. z Salzburga (przez Warszawę). 21.45 i 22.15 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (318,8 m) godz. 6.30, 16.00, 19.00, 21.00.
Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 16.30, 19.15.
Praga (470,2 m) godz. 12.30, 16.30, 18.15, 20.45.
Wiedeń (806,8 m) godz. 12.00, 16.10, 19.15, 22.35.

Wystawa sztuki francuskiej w Kopenhadze

W dniu 24 sierpnia w Kopenhadze nastąpi otwarcie przez króla Krystiana wystawy, noszącej nazwę „Sztuka francuska XVIII wieku”. Oprócz 275 obrazów (Watteau, Duplessis, La Tour, Fragonard) 200 rysunków, 80 rzeźb, wystawa obejmuje meble, boazerie, biżuterię, oprawy książek, medale, porcelanę i koronki, wszystko to, co może najwierniej odwzorować epokę regencji Ludwika XV i Ludwika XVI. Do sformowania bogatej całości wystawy przyczyni się 12 muzeów paryskich, w pierwszym rzędzie Louvre, 32 muzeów prowincjonalnych, 14 muzeów zagranicznych, oraz liczne zbiory prywatne. Ekspozycja wystawy zostanie pomieszczona w 22 salach Charlottenburgu, pałacu, pochodzącego z XVIII wieku. Należy dodać, że jest to już trzecia z rzędu wystawa sztuki francuskiej w Danii. Pierwsza w 1928 roku, poświęcona była sztuce francuskiej XIX wieku, druga w r. 1930 dziełom Rodina.

Rzymski tygodnik o Junoszy-Stepowskim

Tygodnik artystyczny „Spectacolo” zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony twórczości scenicznej Junoszy-Stepowskiego. Autor artykułu szczegółowo omawia wszechstronny talent aktorski artysty polskiego, oraz jego fazy rozwojowe. „Spectacolo” nazywa Junosze-Stepowskiego największym aktorem współczesnej Polski. Artykuł ozdobiony jest licznymi fotografiami, przedstawiającymi Junosze-Stepowskiego w sztukach Shakspeare’a i Prandella.

Życie gospodarcze

ROLNIK NIE MOŻE KUPOWAĆ

Pojemność rynku wewnętrznego maleje — wieś nie kupuje. Temat poruszany wielokrotnie, ale aktualny tak długo, dopóki nie nastąpi zmiana w położeniu gospodarstw wiejskich, a polacy do chwili, w której wszystkie sfery społeczeństwa zaczną w praktyce wyznawać hasło: frontem do wsi! Obecnie jesteśmy jeszcze bardzo odlegli od takiego momentu, jak na to wskazuje polemika, rozpoczynana natychmiast, gdy zjawia się jakikolwiek projekt mający na celu choćby fragmentaryczne realizowanie wspomnianego hasła.

Opinia publiczna nie jest jeszcze w tym zakresie skrytykizowana, chociaż coraz bardziej jasnym się staje dla wszystkich, że eksport przestał być czynnikiem, na którym można oprzeć rozwój naszego przemysłu i że w przyszłości miast nie zdoła pochłoniąć tyle towaru, ile przemysł polski jest w stanie wyprodukować. Dlatego częściowe bezrobocie przemysłu i stan bezrobocia w świecie pracowniczym jest bezpośrednio i ściśle związane ze stanem odbiorczości wsi.

Tymczasem wieś nie może kupować. Kilka cyfr wyjaśnia tę sprawę, a przynajmniej wskaza obrazy różnice, jakie miałyby zaiste w owych możliwościach nabywczych. W celu jak najbardziej plastycznego przedstawienia

interesującego nas tematu, przyjmijmy, że ceny niektórych towarów, nabywanych przez rolników, a przeliczonych na kilogramy żyta równały się w 1927-8 r. gospodarczym cyfrze 100 i obliczymy, jakiej cyfrze równały się w 1933-34 r., gdyż dla tego roku posiadamy już cyfry urzędowe.

Rachunek dokonany tą metodą wykazuje, co następuje: cena bućków wyrazi się cyfrą 200, miedzi — 204, mydła — 210, nieć — 245, superfosfatu — 255, pługa — 276, wódki — 278, cukru — 308, węgla — 320, nafty — 323, soli — 350, garbka emalowanego — 357 i tytoniu — 411.

Przy tak wielkich przemianach w cenach na niekorzyść rolnictwa, które wzrosły od dwóch do czterech razy, nie może być mowy o tej samej pojemności rynku wiejskiego na wytwory przemysłu. Różnica, na którą wskazujemy, powstała wskazuje po uwzględnieniu spadku cen, jaki w międzyczasie okazał się również w zakresie wytworów przemysłu. Tymczasem oprócz niekorzystnego układu stosunków w kształtowaniu się cen artykułów nabywanych i sprzedawanych przez rolników, zmniejszając zdolność nabywcza rolników wydatki, wykazujące ogromną sztywność, a mianowicie: podatki i opłaty publiczne oraz obsługa długów, powstałych w okresie dobrej koniunktury. Oczywiście im mniejsze ulgi otrzyma rolnictwo w zakresie ostatnio wymienionych sztywnych pozycji wydatkowych, tem mniejszą będzie możliwość odbudowy je-

go zdolności nabywczej na artykuły wytwarzane przez przemysł.

I tu trzeba będzie zdecydować, czy polityka gospodarcza w stosunku do rolnictwa powinna pójść w kierunku zwiazania odbudowy rolnictwa z kapitałem produkującym, inwestowanym w przemysł i ze światem pracy miast, czy też z interesem kapitału ulokowanego w pożyczkach. Dwóch srok z pewnością nie uda się złapać, należy wybrać kierunek działania. Wydaje się, iż byłoby ze wszelkich miar celowe, aby sfery przemysłowe i pracownice przedyskutowały tę sprawę, gdyż być może na tej drodze można znaleźć wspólny język z rolnictwem i ułatwić czynnikom miarodajnym ważką i niewątpliwie trudną decyzję.

Koniecznym byłoby jednak rozpatrywanie jednocześnie zagadnienia utrzymania pewnej równowagi między cenami płaceniemi producentom rolnym, a cenami detalicznymi, jakie płać musi konsument miejski za przetwory surowców, dostarczanych przez rolników. W przeciwnym razie łatwo można doprowadzić do zmniejszenia możliwości odbiorczej ludności miejskiej, co znowu utrudniłoby znacznie pracę nad odbudową siły gospodarczej wsi. Niebezpieczeństwa takie istnieją, na co wskazuje np. fakt, iż cena chleba żytniego spadła o 18,4 proc. mniej, aniżeli cena żyta, a słoniny o 9 proc. mniej aniżeli cena wieprza żywej wagi.

POD WŁOS...

Turniej

Odbijająca się obecnie w Warszawie t. zw. Olimpiada Szachowa, jest imprezą niezwykle imponującą. Niestety, prasa podaje jedynie wyniki rozmaitych spotkań, nie przynosząc żadnych szczegółów z ich przebiegu. Chcąc temu jakoś zaradzić, publikujemy poniżej sprawozdanie z jednej z mistrzowskich gier:

„W dniu wczorajszym nastąpiło interesujące spotkanie pomiędzy Urugwajem i Sjamem. Przy szachownicy zasiadli: Mistrz Urugwaju — Silberstein, oraz mistrz Sjamu — Silberblatt.

Białe (Silberstein) rozpoczynają i posuwają pionka na P4g6 (!!!). Na to Czarne (Silberblatt) zamawiają szklanek herbaty z cytryną, i zaraz kolnerowi płacą (!). Następnie czynią znamieny ruch w kierunku kieszeni spodni, skąd wyciągają chusteczkę do nosa. Białe się niecierpliwią i pytają się: — Nu, co jest...?

Czarne milczą i zapalają papierosa. Po dłuższym namyśle klepią się po kolanie i wkońcu odpowiadają: — Nu, a co ma być...?

Białe są wyraźnie zdenerwowane i bębnią palcami po stole. Czarne zwracają uwagę: — Proszę nie bębnić, bo się stół rysuje...

Białe przestają bębnić i patrzą z wściekłością na Czarne.

Czarne wypylają papierosa, pytają się Białych: — A jak tam interesy...?

Białe odpowiadają z tłumioną pasją: — Dzięki, coraz gorzej...

Czarne wyjmują notes z kieszeni i zaczynają coś w nim pisać. Białe zaglądają Czarnym przez ramię i dziwią się złością: — Doprawdy, panie Silberblatt, ale dlaczego pan nie gra...?

Czarne: — W szachy...?

Białe: — Nie, w kregle...!

Czarne wstają od stołu i przystąpiwszy do Białych mówią: — Pan idziesz obrażać mistrza Sjamu...? Pan jest łobuz...!

Białe: — To pan jest łobuz...!

Czarne chwytają Białe za marynarkę i zaczynają nią szamotać. Białe biorą z szachownicy wieżę i rzucają ją w twarz Czarnym. Na to Czarne chwytają trzy pionki, jednego skoczką i dwa biegacze i usiłują to wszystko Białym wpakować w usta. Białe zasłaniają się mistrzowskim ruchem ręki, wskutek czego dwa pionki i jeden skoczek spadają na podłogę. Czarne wobec tego dobierają z szachownicy dwa króle i dwie królowe i powtarzają swój poprzedni manewr. Białe jednak mobilizują w jednej ręce wszystkie pozostałe pionki i cofnąwszy się o kilka kroków, rozpoczynają regularne bombardowanie Czarnych. Czarne odpowiadają pięknem za nadobne i szachują Białe zaiste z hukiem (!). Białe jednak posuwają się w kierunku stołu, z którego porywają szachownicę i rzucają ją na głowę Czarnym, krzycząc: — Masz łobuz mata...!

Czarne upadają na ziemię i uznają się za pokonane.

Wśród łachowców przeważa jednak zdanie, że Białe mają do zawdzięczenia swe zwycięstwo jedynie błędny taktyczny błąd Czarnych, które niebacznie odstąpiły stół, na którym leżała, tak decydująca w powyższej partii, szachownica. Przeważającym więc spotkaniu stan 1:0 dla Urugwaju może łatwo ulec zmianie — na korzyść Sjamu".

Niejaki X.

Wytwórczość hutnicza w lipcu

Wytwórczość hutnicza w lipcu br. w porównaniu z czerwcem b. r. wzrosła w dziale wielkich pieców (o 18,0 proc.), stalowni (o 29,2 proc.), walcowni (o 29,6 proc.) i rurkowni (o 69,4 proc.). Zbyt wytworów walcowniczych w kraju zwiększył się (o 6,6 proc.), zwiększył się również wywóz zagranicę tych wyrobów (o 6,0 proc.). Liczba robotników zatrudnionych w hutnictwie żelaznym nieco wzrosła.

Według danych Związku Polskich Hut Żelaznych wytwórczość hutnicza w lipcu br. przedstawiała się jak niżej:

	czerwiec *)	lipiec	Wzrost w tonach	w stosunku do czerwca br.
surówka	27.963	32.999	5.036	18,01%
stal	66.818	86.320	19.502	29,19%
wytw. wal.	48.397	62.737	14.340	29,63%

*) Liczby poprawione.

Amerykański przemysł żelazno-stalowy

Produkcja hutnictwa żelaznego i stalowego Stanów Zjednoczonych w pierwszych 7 miesiącach br. podniosła się wprawdzie nieco w porównaniu z odpowiednim okresem poprzedniego roku, pozostaje jednak znacznie w tyle za nasileniem wzrostu, jaki nastąpił w r. 1934 w stosunku do roku 1933.

Wytwórczość surówki żelaza wzrosła w 7 miesiącach br. w porównaniu z analogicznym okresem poprzedniego roku o 2,7 proc., a stali surowej o 2,3 proc. W stosunku do najcięższego roku kryzysu, t. j. roku 1932, produkcja surówki podniosła się o 97 proc., a stali o 115 proc.

Bilans łączny 10-ciu największych koncernów hutniczych za pierwsze półrocze br. wykazuje czysty zysk w wysokości 12,79 milj. dolarów, wobec 9,17 milj. dol. w odpowiednim

okresie 1934 r. Natomiast w pierwszym półroczu 1933 r. bilans łączny wspomnianych 10-ciu towarzystw zamykał się stratą 43,37 milj., a w r. 1932 stratą 60,41 milj. dolarów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że największy koncern U. S. Steel Corporation, którego udział w całej możliwości produkcyjnej Stanów Zjednoczonych wynosi 40 proc., wykazuje wciąż jeszcze straty, zamykając swój bilans za pierwsze półrocze 1935 r. saldem ujemnem 2,94 milj. dolarów. Drugi największy koncern Bethlehem Steel wykazuje za pierwsze półrocze br. zysk w wysokości 1,19 milj. dolarów, zaś trzeci pod względem wielkości koncern Republic Steel zysk w wysokości 2,76 milj. dolarów.

Największy zysk osiągnęły National Steel (6,56 milj. dol.) i Inland Steel (4,86 milj. dol.).

Produkcja i sprzedaż nawozów sztucznych

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w 1934 r. fabryk nawozów sztucznych było 18, (w 1933 r. — 14), przepracowano przez robotników dniówek 1.195.537 (w 1933 r. — 953.727), przeciętna liczba roczna robotników wynosiła w r. 1934 — 4.269 (w r. 1933 — 3.445).

Sprzedaż niektórych nawozów sztucznych w roku 1934 przedstawiała się następująco: (liczby w nawiasach oznaczają stan w roku 1933): siarczan amonowy 48.722 ton (62.541),

saletra wapniowa 44.047 (31.216), azotniak 28.578 (24.342), saletrzak 16.044 (17.474), superfosfaty 86.643 (71.553).

W pierwszym półroczu 1935 r. zbyt dla niektórych nawozów sztucznych kształtował się następująco (liczby w nawiasie przedstawiają stan za I półrocze 1934 r.): siarczan amonowy 30.824 (27.455), saletra wapniowa 20.860 (27.681), azotniak 13.786 (14.664), saletrzak 7.718 (9.328).

Obniżenie taksy notarialnej

Ministerstwo sprawiedliwości przesało Radzie Notarialnej do zaopiniowania projekt rozporządzenia o nowej takse notarialnej.

Taksa ta w przeciwieństwie do dawniejszej jest bardzo zróżnicowana. Opłaty za niektóre czynności ulegną wydatnej niższe.

Termin wejścia w życie nowej taksy notarialnej jeszcze nie jest ustalony.

Odwolania od wymiarów podatkowych

Min. Skarbu wydało okólnik z dnia 11. 7. bież. roku, w którym określa, że czasem nieprzekraczalnym do rozstrzygnięcia odwołań od wymiarów podatków jest termin 12-miesięczny, licząc od daty wniesienia odwołania. Termin ten, poza nielicznymi wypadkami, usprawniłowieniami specjalnymi okolicznościami — nie może być przekroczony.

Fundusze ubezpieczeń społecznych

Wobec nieścisłych informacji, jakie ukazywały się ostatnio w prasie o funduszach ubezpieczeń społecznych, podajemy niżej cyfry, dotyczące aktywów tych ubezpieczeń w roku 1934.

W r. 1934 aktywa instytucji ubezpieczeń społecznych wynosiły ogółem 1.304.406 tys. zł., w tem: kapitały ulokowane w bankach 205.591 tys. zł., papiery wartościowe 263.067 tys. zł., pożyczki hipoteczne 132.514 tys. zł., nieruchomości 240.361 tys. zł., zaległe składki 285.853 tys. zł., inne należności 178.020 tys. zł.

Ogólna suma świadczeń wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych od r. 1925 do r. 1934 włącznie wyniosła 3.368.230 tys. zł., ogólna zaś suma wymierzonych w tym czasie składek wyniosła 4.343.066 tys. zł.

21.000 razy dziennie.

uderzacie piętą o ziemię, gdy chodzicie przez 3—4 godzin. Oznacza to 21.000 wstrząsów Waszego ciała i jego wrażliwych organów. Unikanie tych niebezpieczeństw nosząc



Są one przytem eleganckie i trwałe. Żądajcie wyraźnie marki BERTSON, odrzucajcie naśladowictwa!

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDULA
GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 19 sierpnia 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie:

Nazwa towaru.	Cena transakc.	Cena orientac.
Żyto	12,00	12,00
Pszemka jednolita	17,50	17,50
Pszemka zbierana	16,00	16,00
Owies jednolity	14,50	14,50
Owies zbierany	13,50	13,50
Jęczmień na kaszę	15,50	15,50
Jęczmień pastewny	13,50	13,50
Fasola biała	24,50	24,50
Fasola krasa	22,00	22,00
Groch Victoria	30,00	30,00
Groch polny	25,00	25,00
Maka ziemniaczana superior	28,00	28,00
Mak	44,00	44,00
Kukurydza	25,00	25,00
Maka pszenna g. IA 0-20%	28,00	28,00
Maka pszenna g. IB 0-45%	26,50	26,50
Maka pszenna g. IC 0-55%	25,50	25,50
Maka pszenna g. ID 0-60%	24,50	24,50
Maka pszenna g. IE 0-65%	23,75	23,75
Maka pszenna g. IIA 45-65%	19,00	19,00
Maka pszenna g. IIB 65-70%	17,00	17,00
Maka pszenna g. IIB 70-75%	16,00	16,00
Maka żyt. Ia do 55%	19,00	19,00
Maka żyt. Ib do 65%	18,75	18,75
Maka żyt. II 55-70% sitkowa	14,25	14,25
Maka żyt. II 60-70% sitkowa	13,75	13,75
Maka żyt. III razowa do 95%	15,50	15,50
Maka żyt. IV poślednia	11,75	11,75
ponad 70% wymiał	11,75	11,75
Otreby pszenne grube z przem. standard.	8,50	8,50
Otreby pszenne średnie	8,00	8,00
Otreby żytnie	8,20	8,20
Kuchy inlane	16,25	16,25
Kuchy rzepakowe	11,00	11,00
Kuchy słonecznikowe 43-44%	17,50	17,50
Srut słonecznikowy 34-36%	14,50	14,50
Srut solowy	16,25	16,25
Srut z pestek palmowych 19-21%	15,00	15,00
w tem 1% tłuszczu	15,00	15,00
Słoma prasowana	4,75	4,75
Siano lakowe	7,00	7,00
Siano koniowe	8,00	8,00
Ogólny obrót: 1.710 (ton. Usposobienie: spokojne.		

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 19 sierpnia 1935 r.

Ceny parytet Poznania.

Żyto cena orientacyjna 10,00—10,25. Przem. cena orientacyjna 14,00—14,25. Maka pszena — wszystkie gatunki o 30 gr. drożej notowana. Otreby żytnie, otreby pszenne, średnie i pszenne grube o 25 gr. drożej notowane. Rzekan zimowy 28,50—30,00. Oroczyca 33,00—35,00. Mak niebieski 38,00—40,00. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Transm. na odmiennych warunkach: Żyto 190 ton, pszenki 247 ton.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 19 sierpnia 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poź. budowlana 42,00. 5 proc. poź. konwersyjna 67,75. 5 proc. poź. kolejowa 60,50. 6 proc. poź. dolarowa 83,00—83,25. 7 proc. poź. stabilizacyjna 65,50, 65,38, 66,38, 66,00 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemiański Kredytowy 48,00, 48,25, 48,00. Tendencja słabsza.

Akcje:

Bank Polski 93,00—93,13. Ljpop 9,30. Modrzejów 4,25. Ostrowiec 15,50. Tendencja słabsza.

Dewizy:

Belgia 89,20 — 88,43 — 88,97. Berlin 213,15 — 214,15 — 212,15. Holandia 347,50 — 358,40 — 356,60. Londyn 26,23 — 26,36 — 26,10. Nowy Jork czek 5,27,375 — 5,30,375 — 5,24,375. Nowy Jork kabel 5,27,50 — 5,30,50 — 5,24,50. Paryż 34,80,50 — 35,07 — 34,90. Praga 21,94 — 21,99 — 21,89. Żurych 172,80 — 173,23 — 172,37. Sztokholm 135,30 — 135,95 — 134,65.

Waluty:

Dolar prywatny 5,26. Tendencja utrzymana.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 82,50. Pożyczka Dłolowska 95,50. Pożyczka słaska 74,25.

Dramat lotniczy na Alasce

Will Rogers — Mark Twain XX-go wieku

(Od londyńskiego korespondenta „Polonii“)

Londyn, w sierpniu 1935 r.
Tragiczny finał wielkiego lotu z San Francisco do Moskwy na pierwszym etapie między Alaską a Morzem Beringa pozabawił Stany Zjednoczone dwóch lotników o światowej sławie, głośnego „asa”, Wileya Posta, oraz jego towarzysza, Willa Rogersa, zwanego Mark Twainem XX wieku, postaci najbardziej popularnej po obu stronach Atlantyku.

Will Rogers

Dozgonny i serdeczny przyjaciel Wileya Posta, jednooki Indianin ze stanu Oklahoma, Will Rogers zdobył sobie serca Yankesów jako prawdziwie oryginalny humorysta-filozof w stylu nieśmiertelnego Marka Twaina. Rozpoczął start życiowy jako cowboy i ekwilibrysta w cyrku, podróżując po całym globie. Podróżując b. wiele po wszystkich kontynentach, obserwował uważnie zjawiska i ludzi, zbierając przebogaty materiał, z którego później czerpał, jako aktor, dziennikarz i radiospeaker o książęcym uposażeniu w krajach anglo-saskich.

Will Rogers zasłynął ze swolch ciętych uwag i opowieści o Europie, a w szczególności o Anglii, w której był częstym gościem w latach swej kariery lotniczej.

Oto parę prawd o sterym świecie, zaobserwowanych przez Willa Rogersa:

„Ameryka myśli o Europie, jako o trudnej krzyżówce do rozwiązania. Wiele cyfr się zgadza, ale słowa pozbawione są sensu”.

„Anglia posiada więcej pieniędzy zainwestowanych w eleganckie ubiory i smokingi, niż Ameryka posiada w piługach i przyrządach pracy na roli”.

„W podróżach po Europie poczyniłem przykre spostrzeżenie, iż każdy kraj zawsze ma coś nieprzyjemnego do powiedzenia o kraju, z którym sąsiaduje”.

Rogers odbył czterokrotnie podróże dookoła świata jako dziennikarz, niezmiernie popularny, który zaliczał do swych przyjaciół królów, książąt, prezydentów i mężów stanu, a w Stanach Zjednoczonych wysunięty nawet został przed paru laty jako kandydat na fotel prezydencki w Białym Domu. W czasie tury europejskiej pisywał listy z opisem swych wrażeń do prezydenta Stanów Zjednoczonych; był wogóle częstym gościem w Waszyngtonie u prez. Hoovera i Roosevelta.

„Anglik z monokłem w oku — mawiał Rogers — działa na nerwy Amerykanów, Yankesi, żując gumę, przyprowadzają o wstrząs Anglików”...

Listy prywatne Willa Rogersa do Prezydenta Stanów Zjednoczonych z charakterystyką stosunków europejskich wyszły w formie książkowej. O Anglii powiedział również Rogers, iż posiada najlepszych mężów stanu i najgorszą... kawę w świecie.

Parukrotnie występował Rogers na scenie londyńskiej w teatrach Cochrana w słynnych rewjach, w których rozweselał i bawił Anglików z najszerzych sfer i z najwyższych kół towarzyskich. Jako radiospeaker słynął ze swych zabawnych komentarzy o sprawach międzynarodowych. Za każdą minutę transmisji radiowej pobierał jako honorarium — tysiąc dolarów, za serię konwersacji w powietrzu, trwających 3 i pół godziny łącznie, otrzymał w Londynie — 25 tysięcy funtów (650 tys. zł.) Na wiosnę r. b. podpisał kontrakt filmowy, dwuletni, za honorarium około czterech milionów złotych, był również najlepiej płatnym dziennikarzem amerykańskim i z ostatniej swej tragicznie zakończonej wyprawy z Wileym Postem nadsyłał jeszcze z Alaski humorystyczne depesze do redakcji jednego z największych pism nowojorskich. Dochody jego wynosiły przeciętnie 2 i pół miliona zł. rocznie, posiadał też — jak zresztą wszyscy wybitni Amerykanie — polisę ubezpieczeniową na olbrzymią sumę — miliona dolarów, którą towarzystwo assekuracyjne wypłaci obecnie wdowie i dwóm córkom sławnego lotnika. W testament-

cie, pozostawionym u notariusza nowojorskiego zastrzegł sobie, iż na nagrobku jego ma figurować napis:

Wiley Post

Wiley Post, jednooki Indianin z Oklahoma, liczył lat 35 i rozpoczął karierę życiową jako wiertacz nafty. Dziwnym zbiegiem okoliczności utrata oka w czasie pracy i uzyskanie odszkodowania od kompanii w sumie 2 tysięcy dolarów umożliwiły mu nabycie starego samolotu i odbycie przeszkolenia na późniejszego „asa” lotnictwa amerykańskiego. Z początku władze odmówiły Postowi wydania licencji na loty, później jednak, gdy wykazał swą sprawność, wstąpił do służby w lotnictwie pocztowym Stanów Zjednoczonych. I pobili szereg rekordów, zanim wystartował do pierwszego lotu dookoła świata z Haroldem Gattym na maszynie „Winnie Mae”, oblatując glob w 8 dniach, 15 godzinach, 51 minutach. W dwa lata później, na tej samej maszynie, dokonał samotnego lotu dookoła świata w czasie 7 dni, 8 godzin i 49 minut, zdobywając jako nagrodę złoty medal Międzynarodowej Federacji Lotniczej. Przeprawę rekordową w powietrzu dookoła świata odbył Wiley Post wówczas o chlebie i wodzie w strasznych warunkach atmosferycznych w czasie lotu

„Zartowałem z każdego wybitniejszego człowieka mych czasów, ale nie spotkałem człowieka, którego bym nie mógł polubić”

ponad Morzem Behringa. Dziś już — jak wiemy — historyczna maszyna „Winnie Mae”, na której Wiley Post jako pierwszy lotnik dokonał lotu dookoła globu ziemskiego na trasie 25 tysięcy km. nabyta została przez Narod, na podstawie uchwały Kongresu, za sumę 25 tys. dolarów i powiększył kolekcję sławnych samolotów w Instytucie Smithsona.

Ostatni lot, mający zapoczątkować nowe, najkrótsze połączenie powietrzne Europy ze Stanami Zjednoczonymi ponad „wierzchołkiem świata” Ewerestem, przedsięwziął Wiley Post ze swym przyjacielem na nowym jednomotowcu „Lockhead Orion” o sile 550 HP, zaopatrzonym w silnik Pratt-Whitney. Maszyna była do typu samolotu, użytego przez płk. Charlesa Lindbergha i jego małżonkę w locie południowo-atlantycznym.

Wiley Post eksperymentował ostatnio w lotach „ponad powietrzem” z Los Angeles do Nowego Jorku i zabiegał o to, by Stany Zjednoczone zmontowały pierwszy samolot stratosferyczny do lotów transoceanicznych.

„Albion”.



Will Rogers (na lewo) i Wiley Post.

TRAD — NAJSTARSZA CHOROBA ŚWIATA

nie jest chorobą bardzo zaraźliwą

Początek trądu sięga zamierzchłej przeszłości. W Egipcie panowała ta choroba już na cztery tysiące lat przed Chrystusem. Pisz o trądzie Biblia, a w Chinach i w Indjach znano trąd na wiele wieków przed erą chrześcijańską.

Wbrew powszechnemu mniemaniu, trąd nie jest chorobą wyłącznie przywiązaną do okolic tropikalnych i podzwrotnikowych. Początkowo sądzono, że zdarza się on tylko w okolicach Morza Śródziemnego, oraz w Azji. Tymczasem przekonano się, że trąd tak samo szerzy się w okolicach północnych. Znane były wypadki szerzenia się tej zarazy na Islandji, w Szwecji, Norwegii i Holandji. Również na Syberii i w Rosji północnej notowano wypadki trądu. Obecnie np. w Anglii zanotowanych jest 500 wypadków trądu.

Trądowaci znajdują się również w Kanadzie, na wyspach Indji Zachodnich i w Meksyku.

W Stanach Zjednoczonych trąd zdarza się nad wybrzeżami Atlantyku i w Kalifornii, ale po większej części ogranicza się tylko do emigrantów z krajów azjaty-

kich. Biali mieszkańcy Ameryki wyjątkowo tylko podlegają trądowi. Synowie i córki imigrantów już w drugim pokoleniu stają się odporni przeciwko trądowi.

Lekarze zbadali, że trąd nie jest chorobą dziedziczną, a przypadkowe zarażenie się jest rzeczą bardzo wyjątkową. Zarażenie się można tylko przez bezpośrednie zetknięcie z chorą na trąd osobą. Zetknięcie się musi być w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach i tylko osoby, znajdujące się w bardzo intymnych ze sobą stosunkach, zwykle się zarażają.

Po zarażeniu się objawy trądu pokazuja się dopiero za kilka dni. Dlatego tak trudno stwierdzić tę chorobę.

Nowoczesna medycyna posiada dziś środki na unieszkodliwienie tej choroby w stosunku do ogółu. Co więcej, istnieją już dziś sposoby kompletnego wyleczenia się z trądu, o ile leczenie zastosowano w początkowym stadium tej choroby. Ze trąd nie jest zbyt zaraźliwy, dowodem jest fakt, iż lekarze i pielęgniarki w szpitalach dla trądowatych nadzwyczaj rzadko ulegają zarażeniu

Z bliska i z daleka

ILE ZIEMNIAKÓW ZJADAMY?

Z pośród wszystkich krajów największe spożycie ziemniaków przypada w Polsce. Wynosi ono przeciętnie 73½ kg. rocznie na jednego mieszkańca. We Francji spożycie ziemniaków na jednego mieszkańca rocznie wynosi 46½ kg., w Danii 266 kg., w Szwajcarii 189 kg., w Anglii 110 kg., w Stanach Zjednoczonych 90 kg., oraz w Bułgarii 10 kg.

ODDYCHANIE PRZEPONOWE DROGA DO DŁUGOWIECZNOŚCI

Każdy z nas łatwo to może zauważyć, że istnieją dwa sposoby oddychania, t. zw. pierśowe i przeponowe, czyli brzuszne. Niewiedomo czemu utarł się pogląd, iż pierwsze z nich stosują przedewszystkiem kobiety, drugie — mężczyźni, bo naogół prawie wszyscy oddychamy zwykle tym pierwszym systemem — pierśowym. Nazwa nie jest dokładna, gdyż w czasie tego oddechu powietrze nie dostaje się równomiernie i sprawiedliwie do całej klatki piersiowej: jej górna połowa wyraźnie jest pod tym względem uprzywilejowana. Ten — tak bardzo rozpowszechniony sposób oddychania — nie jest pierwotny. Zarówno człowiek śpiący, jak i ludzie na niższych stopniach kultury (Indianie, murzyni itd.), oddychają całą klatką piersiową, poczynając od dołu — czyli właśnie sposobem przeponowym, brzuszny. Odzwyczaili nas od tego stopniowo w ciągu wieków cywilizacja; kobietom zwłaszcza zaszkodził okres noszenia gorsetu, mężczyznom postawa na „baczność”, dla sztytu stosowana na stałe.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY W NAUHEIM

W międzynarodowym turnieju szachowym, który zakończył się 12 bm. w Nauheim, zwyciężył Bogoljubow (Niemcy), drugie i trzecie miejsce zajęli Eliskases (Austria) i Engels (Niemcy), czwarte — Opocenski (Czechosłowacja), szóste — Stulz (Szwecja). Bogoljubow uzyskał 6 punktów, Eliskases i Engels po 5 i jedną czwartą, Opocenski — 5, Stulz — 4 i pół.

ILE JEST TELEFONÓW WE FRANCJI?

Według ostatnich obliczeń we Francji znajduje się 1.300 tys. aparatów telefonicznych na ogólną ilość 33 milionów aparatów na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych znajduje się 17 milionów aparatów telefonicznych, w Niemczech — 3 miliony, w Anglii — 2 miliony. Tak więc we Francji przypada wszystkim 3 telefony na 100 mieszkańców, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych jest ich 14 na 100 mieszkańców, w Kanadzie — 12 i 10 w Nowej Zelandji.

Nowy film Chaplina

„Numer 54.632”

W tych dniach nadeszły z Hollywood pierwsze wiadomości o nowym filmie Chaplina, nad którym Chaplin pracował pilnie kilka lat. Będzie to znów wesoła i smutna tragikomedia, przypominająca „Światła Wielkiego Miasta”. Nowy film odznacza się specjalnym kolorytem charakterystycznej muzyki chaplinowskiej, a ironią celuje skutecznie w nowoczesną produkcję masową i konsekwencje z niej wypływające. Nazwę filmu już znamy: „Numer 54.632”.

W ten sposób numerowany bohater melancholijny pracuje w pewnej fabryce samochodów. Przez długie lata nic innego nie robi, jak tylko łączy stale, dzień w dzień, w szalonym tempie pracy dwie sruby. Przebiegający szybko pas transmisji nie pozwala mu odpocząć inertywnością w najwyższym stopniu męczącą, stale atakującą jego czoło. Ale ponieważ „numer 54.632” nie jest maszyną, lecz biedną cierpiącą istotą ludzką, staje się nieszczęście: ręka, która ma wykonywać, jak automat, monotonną manipulację, rozbiega się za machą, ale pas transmisji nie czeka, leci dalej. I ot, nieszczęście: Jeden obiekt jest wadliwy. Naprawić go już nie można. Coprawda winowajca w szalonym przestrachu leci za wadliwym obiektem, ale jest już zapóźno. Z fabryki wychodzi wóz z wadą, sprzedać go nie można. Winowajca traci posadę.

Wyrzucony z fabryki, wybiega w takim pośpiechu, że wprost wpada w objęcia policjanta, kierującego czerwoną chorągiewką ruchem ulicznym. Numer 54.632 ma zaraz też chorągiewkę w ręce i oczywiście bez własnej winy staje się wodzem przeciwkapitalistycznej demonstracji bezrobotnych.

Film kończy się w ten sposób, że biedny wyrzucony robotnik uświadamia sobie nonsens nowoczesnej cywilizacji i staje się „jaskiniowcem”. Znajduje się w puszczy. Sam, bez mienia, biedak, ale szczęśliwy, żegna się największy komik świata w swych sławnych chaplinowskich „huciekach” i ze sławną swą laseczką ze swymi widzami.

Fabryka posagów Buddy na Litwie

Niedługo będzie można sprowadzić sobie prawdziwego Buddę z bardzo bliska, bo z... Kowna. Już dawno przekonano się, że dąb litewski jest świetnym materiałem rzeźbiarskim, nie pęka, nie kruszy się, a nade wszystko jest odporny na niszczące działanie robaków. Co rok Litwa eksportowała olbrzymie ilości dębów do Indji, obecnie jednak, ze względu na trudności dewizowe i podwyżkę taryf celnych, postanowiono zaistalować warsztaty rzeźbiarskie w samej Litwie i sprowadzać do Indji posągki w stanie gotowym. Jak donoszą, do Kowna przybyło ostatnio kilku artystów hinduskich w celu założenia fabryki „buddów”.

Wtorek
20
sierpień
1935

Dziś Bernarda Sam.
Jutro Janny
Wschód słońca g. 4, m. 27
Zachód słońca g. 18, m. 53
Długość dnia g. 1*, m. 26

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Środa. — Godz. 6 msza św.
6.30 cicha: do św. Antoniego na pew. int.
7 cicha: za ś. Zofię Ochmanową.
7.30 rocznica: za ś. Konstantynę Kolibałową.
8 za ś. członkinię Stow. Matek Chrześcijańskich.

Szczepienie przeciw ospie w Katowicach

Magistrat m. Katowic podaje do publicznej wiadomości, że obowiązkowe jesienne szczepienie przeciwko ospie u wszystkich dzieci w pierwszym roku życia, zamieszkałych w obrębie miasta Katowic, odbędzie się w roku bieżącym jak następuje:

W Katowicach dz. I (Centrum) dnia 9-go września br. o godz. 11,30 i 13 w sali Domu Chrześcijańskiego „Hospiz” przy ul. Jagiellońskiej 17. Oględziny odbędą się dnia 16 września br. o godz. 11,30. W Katowicach dz. II (Bogucice) dnia 4 września br. o godz. 9 w sali Zakładu im. Ks. Markiełki przy ul. Leopolda 2. Oględziny odbędą się dnia 11 września br. o godz. 9. W Katowicach dz. II (Zawodzie) dnia 4 września br. o godz. 10 w sali p. Szefera „Dom Ludowy” przy ul. Krakowskiej. Oględziny odbędą się dnia 11 września br. o godz. 12. W Katowicach dz. III (Dąb) dnia 7 września br. o godz. 11 w sali Piotra Kosza przy ul. Dębowej 66. Oględziny odbędą się dnia 14 września br. o godz. 11. W Katowicach dz. III (Załęże) dnia 7 września br. o godz. 12 w sali p. Eblowej Anny przy ul. Wojciechowskiego 106. Oględziny odbędą się dnia 14 września br. o godz. 12.

Zwraca się uwagę, że należy również dostawić i nieszczepione dotychczas dzieci, których rodzice nie otrzymali wezwania z Urzędu. W czasie szczepień ospy odbędzie się równocześnie bezpłatne szczepienie przeciw błonicy — dyfterji. Do szczepienia przeciwbłoniczego doprowadzić można niałyko wezwane dzieci, ale również i inne w wieku do 6-ciu lat.

Biżuterja łupem złodziei

W niedzielę wieczorem, kiedy inż. Edward Turzański z Katowic (Teatralna 6) powrócił wraz z żoną do domu, stwierdził z przerażeniem, iż pod ich nieobecność bawili u nich jacyś nieproszeni „goście”, którzy splondrowali całe mieszkanie. Natychmiast doniósł on o tem policji, która stwierdziła, że złodzieje dostali się do mieszkania przez wyważenie drzwi łomem żelaznym. Zabrali oni co cenniejsze przedmioty oraz skrzynkę zakopiańską, pełną rozmaitej biżuterji.

80 młodziemców na policji

W środę dopołudnia odbyła się w Chorzowie uroczystość pogrzebową jednego z członków „Jungdeutsche Partei”. W konduktie pogrzebowym kroczył m. in. oddział umundurowanych członków „Jungdeutsche Partei” oraz inni przyjaciele zmarłego. Po uroczystości żałobnej oddział młodziemców w ilości 80 osób zatrzymany został przez policję i doprowadzony do komisarjatu, gdzie spisano protokół, poczem wszyscy zostali zwolnieni. Podobno przytrzymani nieś mieli na mundurach udezwolone odznaki.

Samochód na furmance

Kierownik firmy „Mira”, Aleksander Chomlakow z Katowic (Wojewódzka 1) zgłosił na policję, że, jadąc samochodem w sobotę wieczorem z Czeladzi do Bańkowa, zderzył się z furmanką, powożoną przez Pawła Lorenca z Wieruszowa, pow. wieluńskiego. Samochód został lekko uszkodzony, tak samo i furmanka Lorenca.

Zderzenie nastąpiło z tego powodu, że Lorenec jechał nocą środkiem jezdni i to w dodatku bez światła.

Godzinę bez światła

W sobotę popołudniu wyłaczył się nagle prąd w elektrowniach w Łaziskach Górnych, oraz w Chwałowicach. Jak się okazało, jacyś nieznani sprawcy zarzucili linke antenową na przewody wysokiego napięcia (60.000 volt) w lesie ko. Pszczyńskiego w Katowicach-Ligocie, przez co wytworzyli połączenie z ziemią. Na skutek tego nastąpiło we wspomnianych elektrowniach zwarcie międzyfazowe i wyłączenie prądu na godzinę. Wypadek ten spowodował zastój w okolicznych kopalniach i hutach.

Z „Caritasu” w Janowie

W sobotę odbyło się w Janowie spotkanie towarzyskie członków i sympatyków miejscowego oddziału „Caritas”, połączone z kawą, produkcjami scenicznymi itp. Obecni byli prawie wszyscy członkowie i liczni goście, wśród których zauważono również karmelita gminy, p. Szele. Liczny udział w zebraniu świadczy o rosnącym zainteresowaniu społeczeństwa tem ważnym w dzisiejszych czasach dziełem, jakim jest „Caritas”. Dowodem zaś zrozumienia ważności zadań „Caritasu” jest ogólny dochód z tej imprezy, wynoszący 244.45 zł. Wszystkim ofiarodawcom: „Bóg zapłać”.

Bezradność mniejszości niemieckiej na Śląsku

Dlaczego nie otrzymali kandydata?

Prasa niemiecka w Polsce bez wyjątku prawie winę utraty kandydata do Sejmu R. P. względnie Śląskiego składa wyłącznie na wewnętrzne rozbicie w obozie niemieckim. Przy tej sposobności jednak gdzieśgdzieś na łamach tejsze prasy ujawnia się również żal pod adresem Wojewody Śląskiego, że nie dotrzymał rzekomo danego przedstawicielom mniejszości niemieckiej przyrzeczenia. Naogół jednak ujednoliconą prasę niemiecką powstrzymuje się od głębszego zanalizowania przyczyn klęski niemieckiej i nie wysuwa żadnych wniosków z tego faktu.

Jedynie niemiecka prasa socjalistyczna oraz organ tej partji, wychodząca w Łodzi „Volksztg.” z całą bezwzględnością zrywa kulisy, za którymi toczyły się rokowania w obozie niemieckim o przydzielenie kandydatury takiemu czy innemu działaczowi niemieckiemu z wykluczeniem oczywiście niemieckich socjalistów.

„Volksztg.” pisze m. in., że obywatelskie partje niemieckie w Polsce już

od dłuższego czasu prowadziły niewybredną walkę o zdobycie palmy zwycięstwa w wyścigu, zmierzającym do hitleryzowania mas niemieckich. Ujednolicenie mas w duchu hitlerowskim rozpoczęło się od narzucenia im podobnego do hitlerowskiego pozdrowienia „Heil Hitler” — „Volk Heil”. I rozpoczął się obłędny wprost wyścig ideowy. Młodzi Niemcy starym przywódcom niemieckim zarzucali, że nie umieli uprawiać owocnej polityki mniejszościowej i, że nie przejęli się jeszcze duchem „nowego czasu”. To samo znowu zarzucali starzy przywódcy Niemcy młodym Niemcom, demaskujący ich z całą bezwzględnością w każdej dziedzinie.

Ostatecznie cała ta walka zakończyła się wyłączeniem czynnika mniejszościowego z życia parlamentarnego w Polsce. Brak uzdolnionych przywódców, kłócących się zresztą tylko o mandaty w parlamencie i radach gminnych oraz organizacjach niemieckich, spowodował ostateczną klęskę niemiecką w Polsce.

Prasa obywatelska jednak — pisze organ socjalistyczny — nie odkryła do tej pory prawdziwych kulis, za którymi klęska wzięła swój początek. Były przywódca niemieckich Chreśc. Zw. Zaw., p. Jankowski, otrzymał na zgromadzeniu okręgowym wyborczym 19

głosów, przedstawiciel urzędników niemieckich dr. Rojek 12, a przedstawiciel kapitalistów niemieckich, narzucony przez Radę niemiecką w Polsce, dyr. Sabass, zaledwie 8 głosów. Nie gorzej działo się z kandydaturą przywódcy młodziemców inż. Wiesnerem przy wyborach na burmistrza w Białym, gdzie dla zdobycia tego stanowiska szukał nawet poparcia u żydów, których zwalczał. Poparcia wśród aryjczyków niemieckich w całej pełni nie znalazł.

Przywódcy obywatelskich partji niemieckich w Polsce chodzi wyłącznie o zdobycie synekur. W tym celu wysuwali oni na każdym kroku deklaracje lojalności wobec Państwa polskiego, a czynili to wyłącznie na żądanie czynników politycznych z Trzeciej Rzeszy, którym takie ustosunkowanie się do Państwa polskiego w tej własnie chwili jest na rękę, a pozatem czynili to dlatego, że finansowo są zależni od tych czynników. Cała ta walka zresztą w obozie niemieckim odbywała i odbywa się nadal w celu zaspokojenia ambicji osobistych, a nie w interesie ogółu niemieckiego. Do tego przyczynił się jedynie i wyłącznie duch „nowego czasu”, propagowany przez wszystkie ugrupowania obywatelskie z jednakowym skutkiem, prowadzący mniejszość niemiecką z klęski do klęski. Wśród przywódców niemieckich zapanowała niepodzielnie bezradność.

Deklaracja Rady niemieckiej w Polsce

Czy Niemcy nie będą głosowali?

Wczorajsza prasa niemiecka ogłasza odezwę rady niemieckiej w Polsce, podpisaną przez jej przewodniczącego, b. senatora Hasbacha, następującej treści:

„Mniejszość niemiecka w przyszłym Sejmie została usunięta od współpracy przy odbudowie państwa. Wszelkie obawy, wypowiedziane przez naszych posłów w związku z uchwaleniem nowej ordynacji wyborczej, obecnie się ziszcily.

Rada niemiecka w Polsce wobec tego pozostawia Niemcom w Polsce decyzję, czy w takich warunkach zechcą brać udział w nadchodzących wyborach”.

Najprawdopodobniej więc Niemcy nie wezmą udziału w nadchodzących wyborach, wobec czego do wyborów pójdą wyłącznie członkowie ugrupowań prorządowych oraz ich przybudówek.

Strasna śmierć dziecka na szosie

Pod kołami samochodu

W Piotrowicach pod Katowicami wydarzył się w sobotę przed południem straszny wypadek przejechania chłopca przez samochód. Oto 6-letni synek kolejarza z Łazisk Górnych, Tadeusz Szczypa, został najechany przez samochód Sl. 2305, należący do Śląskich Zakładów Elektrycznych w Łaziskach Górnych, a prowadzony przez szofera Brunona Kramarczyka, również z

Łazisk Górnych. Wypadek nastąpił w chwili, gdy chłopczyk przebiegał wraz z kilkoma rówieśnikami przez jezdnię na szosie Mikołów — Katowice.

Chłopiec poniósł śmierć na miejscu, doznając rozbicia czaszki. Pozostałym dzieciom, bawiącym się wraz z Szczypą nie stało się na szczęście nic złego.

Uchwały zarządu Związku Gmin na Śląsku

przeciw napływowi bezrobotnych z poza Województwa

W Katowicach odbyło się posiedzenie zarządu Związku Gmin Woj. Śląskiego z udziałem przedstawicieli kilkunastu większych gmin. Zarząd ukończył się w nast. składzie: prezes dr. Kocur — Katowice, zast. prezesa p. Wieczorek — Tychy, sekr. p. Rudzki z Goduli, oraz p. Hal-far — Cieszyn.

Na porządku dziennym znajdowała się m. in. sprawa napływu bezrobotnych z poza Śląska i z innych gmin do poszczególnych gmin, mających dosyć kłopotów z własnymi bezrobotnymi. Zarząd postanowił zwrócić się do miarodajnych czyn-

ników o wydanie przepisów, w myśl których uprawnienie do uzyskania zapomóg mogą mieć tylko takie osoby, które zamieszkują w danej gminie co najmniej od trzech lat.

Pozatem zarząd postanowił zwrócić się do miarodajnych czynników o wydanie dekretu, czy ustawy, upoważniającej władze wojewódzkie do wydania zarządzeń, nie zezwalających na dalszy przypływ ludzi, pozbawionych środków do życia, do pewnych okręgów przemysłowych woj. śląskiego.

Co na to Wydział Powiatowy w Pszczynie?

Z kół bezrobotnych w Tychach piszą nam: Bezrobotni w Tychach zmuszeni są do odpracowywania otrzymanych zasiłków w kamieniołomach Żwaków, gdzie pracują dziennie 8 godzin bez jakiegokolwiek wynagrodzenia, a w dodatku jeszcze nie są ubezpieczeni od wypadku. Poza tem skarżą się bezrobotni, że mimo przyrzeczenia ze strony Wydziału Powiatowego dotychczas nie wydano im zaległej z okresu zimowego maki i, że obecnie obniża się w dalszym ciągu ilość wydawanej bezrobotnym maki. Bezrobotni zwracają się na tej drodze z prośbą do Wydziału Powiatowego w Pszczynie, by zaniechano narzeszcie dalszego obniżania ilości maki, przydzielanej bezrobotnym w Tychach i by uregulowano sprawę wynagrodzenia oraz ubezpieczenia.

Awantura niemiecka w Piekarach

Obywatele niemieccy z Bytomia: Wik-tor Gola, Jan Lazar i Franciszek Firlus, bawiąc w czwartek w Piekarach, popili nad miarę i śpiewali po ulicach Piekarów piosenki niemieckie, wszczynając przytem awanturę uliczną. Policja przytrzymała awanturników i odstawiła ich do starostwa celem doraźnego ukarania. (zo)

Niespodzianka w domu

W czasie od 2 do 16 sierpnia br. bawił niejaki Paweł Nowara z W. Hajduków na urlopie, pozostawiając swoje mieszkanie bez dozoru. Gdy powrócił, zauważył, że w czasie urlopu odwiedzili go nieproszeni „goście”, którzy „zwadzili” mu piękny radioaparat, złoty damski zegarek z takąż bransoletką, trochę garderoby i t. p.

Nowe szczegóły afery „Whole Wortha”

Cofnięcie kaucji za Cimbera i Cimberknopfa

W związku z wielką aferą oszukańczą firmy „Whole-Worth”, która w dalszym ciągu nie tylko, że nie przestaje interesować opinii publicznej, otrzymujemy jeszcze następujące ciekawe informacje:

Sprawa ta mianowicie w dniach ostatnich przybrała zgoła nieoczekiwany obrót. Jak wiadomo, z początkiem sierpnia br. zostali wszyscy aresztowani wspólnicy zwolnieni za kaucją 460.000 zł. Ponieważ jednak w czasie dalszych dochodzeń okazało się, że dwaj wspólnicy firmy „Whole-Worth”, a to: Abraham Cymber z Katowic oraz Haskel Cymberknopf z Chorzowa posiadali po jednym nienumerowanym

stoisku w oddziale w Chorzowie i Katowicach, skąd wpływów nie zapisywali do kłag nie tylko, że aby oszukać Skarb Państwa przy wymiarze podatków, ale także poprosili dlatego, aby płynącą stąd gotówkę zużyć na własne potrzeby, poszkodowali wspomniani wspólnicy firmę „Whole-Worth” na poważniejsze kwoty. Jak dotychczas, nie zdołano narazie stwierdzić dokładnie wysokości szkód, ale, ponieważ „interesy” te uprawiane były dość długo, wnioskować należy, że straty są niemałe.

W związku z tem zwołano natychmiast informacyjne posiedzenie Rady Nadzor-

czej, na którym zwrócono się o zdanie do głównego akcjonariusza firmy, Izaaka Cimbera, przebywającego obecnie w Nowym Jorku. Po rozmowie, przeprowadzonej z nim drogą radio-telegraficzną, zdecydowano cofnąć kaucję, złożoną za obu nieuczciwych wspólników.

Jak wiadomo, za Abrahama Cymbera z Katowic złożono 100.000 zł. w hipotecę oraz 20.000 zł. w gotówkę, a za Haskela Cymberknopfa z Chorzowa — 50.000 zł. w gotówkę. W wyniku więc cofnięcia 170.000 zł. kaucji znajdują się Cymber i Cymberknopf niebawem znowu za kratkami.

Żegnając się wpadła do „biedaszybu“

Fatalny wypadek pod Hajdukami

Na terenie „bieda-szybów“ pod Wielkimi Hajdukami wydarzył się w dniu 18 bm. wieczorem tragiczny wypadek. Mieszkanca Wielkich Hajduków, 36-letnia Anastazja Bigzowa (Sobieskiego 20) odprowadzała krytycznego wieczora krewnych, przyczem przechodzić musieli przez teren, na którym znajduje się szereg „bieda-szybów“.

W miejscu tem całe towarzystwo pożegnało się i Bigzowa zamierzała wrócić do domu. Po chwili Bigzowa odwróciła się jeszcze raz i posyłała ręką dalsze znaki pożegnania w stronę oddalających się krewnych, nie zauważywszy, że znajduje się tuż przy jednym z „bieda-szybów“.

Po ujęciu kilku kroków Bigzowa potknęła się i runęła do 9 metrów głębokiego „bieda-szybu“.

Całe szczęście, iż zauważyli to przechodzący właśnie drogą mężczyźni, którzy wydobyli Bigzową z szybu i po zaalarmowaniu pogotowia ratunkowego huty „Batorego“ odstawili ją do szpitala

hutniczego w Świętochłowicach. Badania lekarskie wykazały, iż wskutek wypadku Bigzowa odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Z SALI SĄDOWEJ W KATOWICACH

Wlamywacze w aptecę

W poniedziałek przed Sądem w Katowicach odpowiadali Adolf Bania i Marian Mikszta, obaj ze Sosnowca, oskarżeni o to, że swego czasu włamał się do jednej z głównych aptek w śródmieściu Katowic i skradli pewne lekarstwa, gdyż je-

den z nich, a mianowicie Bania, był wtedy poważnie chory. Niestety „pacjentów“ ujęto i wymierzono im za to karę po 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia, gdyż obaj byli już karani. Wyrok przyjęli oni ze stoickim spokojem.

Zabawił się w Gdyni

18-letni Henryk Chrobok z Katowic-Dęby, zatrudniony u Marty Grabowskiej w Katowicach (3 Maja 1) w charakterze woźnicy, otrzymał w czerwcu br. 870.— zł. z poleceniem wpłacenia ich na P. K. O. na konto kupca Raka. Chłopiec jednak pieniądze te sprzeniewierzył i pojechał

do Gdyni. Wybrawszy się następnie z Gdyni żaglówką na Hel, został tam ujęty i odpowiadał za to w poniedziałek przed Sądem w Katowicach. Ze względu na młody wiek skazany został tylko na trzy miesiące więzienia.

Gdzie podział się aparat?

Znany w Katowicach licytator i taksator Józef Zientek otrzymał od niejakiego Juliusza Henczyńskiego aparat fotograficzny z poleceniem sprzedania go na najbliższej licytacji. Ponieważ jednak licytacji najbliższych minęło już nieco za-

dużo, a Zientek ani pieniędzy za sprzedany aparat, ani aparatu nie zwracał, musiał w poniedziałek tłumaczyć się przed sądem. Zientek jednak nie potrafił się wytłumaczyć i za to skazany został na dwa miesiące więzienia.

Spółka

W poniedziałek przed sądem w Katowicach odpowiadali Wilhelm I. oraz Jerzy S., obaj z Siemianowic za to, że ub. roku zabrali do spółki wóz roboczy nie-

jakiemu Stolarczykowi, oraz wóz mleczarski niejakiego Kozła. Za to też skazani zostali każdy po 3 miesiące, łącznie na 4 miesiące więzienia.

Z sali rozpraw w Katowicach

W związku z naszą wiadomością z sali sądowej w Katowicach w sprawie skazania nac. Okręgu Urzędowego w Imielinie, p. Ignacego Bieni, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że p. Bienia nie został skazany na utratę praw obywatelskich i, że sprawa

ta jest nadal sporem w sądzie, ponieważ p. B. odwołał się od wyroku do wyższej instancji, a poza tem złożył doniesienie na jednego z świadków za złożenie fałszywych zeznań w jego procesie.

O garnizon wojskowy w Mysłowicach

w celu ożywienia ruchu gospodarczego

Jeszcze w 1913 roku ówczesny magistrat m. Mysłowic poczynił kroki, zmierzające do pomieszczenia w Mysłowicach garnizonu wojskowego. Magistratowi już wówczas chodziło o ożywienie życia gospodarczego miasta. Potrzebny na ten cel teren miasto zamierzało odkupić od „Katowickiej Spółki Akcyjnej“, która jednak nie wyraziła na to swej zgody. Wobec te-

du kościelnego oraz centrowcom. Po ukazanu się tych artykułów zwrócił się ówczesny landrat do burmistrza, d-ra Hausera, z żądaniem podania mu spisu członków zarządu kościelnego oraz rady kościelnej, jakoteż ich przekonań politycznych. Przy tej sposobności stwierdzono, że na 10 członków zarządu kościelnego był załedwie jeden Polak, trzech „niepewnych“, a reszta Niemcy. Na 30 zaś członków rady kościelnej 15 należało do obozu polskiego, trzech było „niepewnych“, a reszta Niemcy. Na tem też zakończono ostatecznie dochodzenia w tej sprawie.

Z chwilą wybuchu wojny światowej odłożono projekt garnizonu do zakończenia wojny. Po wojnie jednak nastąpiły znane wypadki polityczne i o sprawie tej wreszcie zupełnie zapomniano.

Obecnie, gdy miasto przeżywa coraz poważniejszy kryzys gospodarczy i wszystkie czynniki miejskie głowią się nad szukaniem jakiegoś wyjścia, projekt zakwaterowania garnizonu wojskowego stał się znowu aktualny. Wszystko jednak w tej chwili zależy wyłącznie od Ministerstwa Spraw Wojskowych. W interesie miasta leżałoby, by miasto otrzymało choć mniejszy garnizon i by powołane do tego czynniki miejskie w tym kierunku poczyniły odpowiednie starania. (k)

Wróciłem

Dr. med. A. Lang

lekarz prakt., chor. wewnętrzne

Katowice, Wita Stwosza 3

Tel. 34731

go miasto zwróciło się do zarządu Katolickiej Gminy Kościelnej o odstąpienie obszaru na Słupnej naprzeciw cmentarza ewangelickiego. Lecz i zarząd gminy kościelnej zajął w tej sprawie odmowne stanowisko.

Wówczas to na łamach miejscowej prasy niemieckiej wywijała się ożywiona dyskusja na ten temat. Prasa niemiecka przypisywała winę niedojścia do skutku tej transakcji polskim członkom zarzą-

„Ostd. Morgenpost“ o podwójnem obliczu

Z Bytomia pisać: Wychodzi tu w Bytomiu gazeta, ongiś nacjonalistyczna, a dzisiaj hitlerowska, p. n. „Ostdeutsche Morgenpost“ w podwójnem wydaniu — jedno dla Śląska Opolskiego i Niemiec, drugie dla Województwa Śląskiego i Polski. Na oko nie różnią się oba wydania w niczem, natomiast odnośnie treści jest zasadniczo różnica.

W ub. tygodniu pisała „Ostdeutsche Morgenpost“ w swym wydaniu dla Niemiec, że gdzieś na jakimś boisku w Województwie Śląskiem stoi przy wyjściu tabliczka z takim napisem: „Tu po niemiecku rozmawiać nie wolno“ i piętnuje ten napis jako nietolerancję polską względem języka niemieckiego. Z satyryczną ironią apeluje do swych czytelników, by poszukali chociaż jednego boiska na Śląsku Opolskim, przy którego wyjściu widniałby napis: „Tu po polsku mówić nie wolno“.

Nawiązując do powyższego wylewa łyżę krokiel nad uciskiem mniejszości niemieckiej w Polsce, a specjalnie w Województwie Śląskiem.

Przeczytawszy to, zdębiałem na tupet hankystyki bytomskiej. Niedawno podawała prasa polska statystyczne dane o stanie szkolnictwa mniejszości niem. w Polsce w porównaniu szkolnictwa mniejszości polskiej w Niemczech.

W Województwie Śląskiem wyrastają niemieckie szkoły w gminach, które przed wojną niemieczyny nie znały, jak grzyby po deszczu. W gminach pow. pszczyńskiego, rybnickiego i bytomsko-tarnogórskiego, gdzie podczas kadrowych wyborów dołączano się najwyżej 10—15 głosów niemieckich, paradytuje dzisiaj „Volksbund“ ze swymi przybudówkami. Nie zmienia istoty rzeczy wyjazd i wycieczki z Niemiec do Polski i z Polski do Niemiec, boć widzimy, kto w tych wycieczkach bierze udział. Te i tym podobne „zaprzysiężenia“ szkodzą jedynie polskości na Śląsku Opolskim. Polskość u nas na Śląsku Opolskim się zatracza, a niemieckość w Polsce podnosi dumnie głowę i szerzy się. Koszta zaś tej krótkowzrocznej i opacznej polityki, zapłacił sprawą polską na prastarej, rdzennie polskiej i słowiańskiej śląskiej ziemi piastowskiej. Jan Wiejski.

Nieludzki motocyklista

W ub. niedzielę około godz. 17-tej najeżdżał nieznany motocyklista w Biertutówach, w pow. rybnickim, na przechodzącą ul. M. Piłsudskiego, 17-letnią Katarzynę Cuberównę z kop. „Rymar“. C. odniosła poważne okaleczenia nóg. Motocyklista zbiegł, nie troszcząc się o ofiarę wypadku. Najeżdżanej udzieliłi pierwszej pomocy przygodni przechodnie, którzy odwieźli ją do szpitala Spółki Bractwa w Rybniku. (r)

Szkolnictwo miejskie w Mysłowicach

Rok bieżący niewielkie przyniósł zmiany w szkolnictwie myślowickiem. Gimnazjum męskie zostało przeniesione z ul. Miłkowskiej do gmachu Seminarjum Męskiego przy ul. Żwirki i Wigury. Do opróżnionego gmachu przeniesiono Miejskie Gimnazjum żeńskie. Dyrektorzy i kierownicy, jak i też cały personel nauczycielski pozostał na swych dotychczasowych stanowiskach.

W szkołach powszechnych nie zaszły żadne zmiany. ani natury gospodarczej, ani personalnej. Miejska szkoła zawodowodokształcająca, do której uczęszczają uczniowie z gmin, podlegających Sądowi Grodzkiemu w Mysłowicach, w liczbie około 500, również nie zostanie dotknięta żadnymi zmianami. Kierowniczką Ochronki przy ul. Sienkiewicza, p. Śledziówna, z dniem 1 sierpnia br. poszła na etat. Uchronka nr. 4 na Piaskach, znajdująca się pod zarządem miejskim, a dotychczas prowadzona przez SS. Salezjanki, w najbliższym czasie będzie podobno objęta przez kop. „Mysłowice“. Ogółem do szkół miejskich w Mysłowicach uczęszcza 4.500 dzieci. (k)

Nieszczęśliwy wypadek w Szarlotcinie

W dniu 17 bm. rano na ul. Chorzowskiej w Szarlotcinie, pod Świętochłowicami, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 10-letni Jan Dylong z Szarlotciną (Chorzowska 6). Dziecko biegło za furmanką, przyczem w pewnej chwili odskoczyło w bok, nie zauważywszy, iż z przeciwnej strony nadjeżdża auto pocztowe, kierowane przez szofera Alojzego Hoenisza z Katowic. Dylong uderzony został błotnikiem auta i odrzucony na jezdnię, odnosząc bardzo ciężkie pokaleczenia na całym ciele. Ofiarę wypadku odstawiono do szpitala hutniczego w Piątnikach.

Niebezpiecznie jest spać w parku

Józef Müller z Katowic-Zwodzią pojechał w sobotę popołudniu do Chorzowa, aby wypłacić robotnikom tygodniówkę na jednej z nowych budowl. Po uskutecznienu wypłaty, poszedł się nieco zabawić, a następnie, ponieważ nie mógł znaleźć odpowiedniego do powrotu po ciagu, postanowił się zdrzemnąć w parku na ławeczce. W tym celu udał się na Plac Piłsudskiego w Chorzowie, gdzie po chwili zasnął na ławce. Po przebudzeniu się stwierdził, że z kieszeni jego „wulotniło się“ 300 zł., które pozostały mu po wypłaceniu robotnikom wszystkich robotników.

Skutki szalonej jazdy

W dniu 17 bm. wydarzył się na szosie pod Szarlejem-Piekarami ciężki wypadek, spowodowany lekkomyślnością. Krytycznego dnia wieczorem szosa przejeżdżał na rowerze kier. szkoły w Radzionkowie, Konstanty Kanlut. Wskutek nadmiernej szybkości na zakręcie rowerysta stracił panowanie nad rowerem i całą siłą wleciał na przydrożne drzewo. Niefortunny rowerzysta spadł, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia na całym ciele. Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Szarleju-Piekaramach.

Gdy kobieta szoferuje

W sobotę popołudniu niejaki Alfred Szmajdach z Chorzowa (ul. Hajducka 38) jadąc rowerem obok gazowni w Hajdukach Wielkich, najeżdżany został przez samochód IK 764, prowadzony przez kobietę. Spadając z roweru, doznał on szeregu okaleczeń na całym ciele — na szczęście jednak lekkich.

Jeszcze opieka szpitalna dla rodzin

Podana we wczorajszym numerze wiadomość dla rodzin ubezpieczonych o rozszerzeniu opieki szpitalnej dla rodzin i zniesieniu opłat, za karty porady dla rodzin ubezpieczonych, dotyczy nie jak podano. Ogólnomijskiej Kasy Chorych na miasto Katowice, lecz Kasy Chorych na powiat Katowice, co niniejszem wyjaśniamy.

Krwawa bójka uliczna w Szarleju

„Gnypem“ zranił ciężko przeciwnika

W nocy na niedzielę w Szarleju-Piekaramach miała miejsce krwawa bójka, w czasie której dwie osoby zostały ciężko ranne. Pomiędzy rodziną Zieleźnika (Radzionkowska 34a) i niejakim Stefanem Bryszem z Szarleja-Piekar panowały od dłuższego czasu napięte stosunki. Obie strony nosiły się od dłuższego czasu z zamiarem załatwienia dawnych porachunków, wynikłych na tle pewnych nieporozumień. Żądny zemsty Brysz popi-

jał w nocy na niedzielę w kilku miejscowych gospodach, a gdy wychylił już sporą ilość alkoholu, udał się w stronę mieszkania swych przeciwników.

Traf chciał, iż obie wojujące ze sobą strony spotkały się przed domem, to też powstała między nimi wielka kłótnia. a wreszcie bójka. Początkowo bili się ze sobą Stefan Brysz, oraz Urban Zieleźnik. po chwili jednak włączyła się do awantury żona Zieleźnika, Monika, która pospieszyła mężowi z pomocą.

Zieleźnik zranił swego przeciwnika gnypem (nożem szewskim) niebezpiecznie w głowę, na szyi i plecach. Również Monika Zieleźnikowa została ciężko ranna na plecach i ramieniu.

Po zlikwidowaniu zajął się obu rannych musiano odwieźć do lecznicy, bowiem stan ich okazał się groźnym. Brysza aresztowano natychmiast po przybyciu na miejsce policji.

O los 220 robotników w Zabkowicach

Niesłychane stanowisko zarządu fabryki

Jak onegdaj donosiliśmy, zabkowicka fabryka szkła wymówiła pracę całej załodze, w liczbie 220 ludzi, przyczem powodem wypowiedzenia jest nie brak zbytu, jak to najczęściej się słyszy, a tylko żądanie obniżki płac o 15 proc., na co robotnicy nie zgodzili się. Zarządzenie fabryki jest tak niesłychane, że po prostu nie można nad nim przejszć do porządku dziennego. Jest kryzys, bezrobocie, redukcje, urlopy turnusowe, ograniczenia, to też zamknięcie jakiejś nowej fabryki nikogo już nie dziwi. Ludzie przyzwyczaili się do tego, jednak ostatnie posunięcie zagranicznych kapitalistów jest czymś zupełnie nowym.

Fabryka ma zamówienie, a ostatnio otrzymała większe zamówienie zagraniczne, zdawałoby się zatem, że zamiast redukować, winna jeszcze zatrudnić większą ilość ludzi. Kapitaliści jednak wyszukują ciężką sytuację i chcą powiększyć swoje zyski, straszą redukcją.

Wiedzą dobrze, że jest to broń straszna i prawie zawsze skuteczna. Jednak nie można powiedzieć, ażeby ten sposób walki o zyski był uczciwy.

Ostatnie wypowiedzenie wywołało wśród załogi duże rozgoryczenie, to też władze winny wejść w postępowanie zabkowickich fa-

brykantów i zbadać dokładnie w jakim stopniu żądanie obniżki płac jest usprawiedliwione.

Gdy nie znajdą podstawy do tego, winny nie dopuścić do redukcji i krzywdzenia robotników.

Kiedy Mysłówce doczekają się Ośrodka Zdrowia?

Mysłówce, jako miasto wybitnie przemysłowe, oraz posiadające liczne urzędy, do tej pory nie posiada instytucji, mającej zapobiegać rozszerzaniu się licznych chorób, lub też udzielającej gorzej usytuowanym chorym bezpłatnej pomocy. Szpital miejski, jakkolwiek posiada nowoczesne i kosztowne urządzenie, nie nadaje się na urządzenie specjalnego ośrodka zdrowia. Naskutek zarządzenia Min. Opieki Społecznej każde miasto powinno posiadać własny Ośrodek Zdrowia. Ośrodki takie powstały na Śląsku w wielu innych miejscowościach, w Mysłowicach jednak do tej chwili nic nie słychać o zamiarze urządzenia ośrodka.

Jest co prawda pewnego rodzaju „Ośrodek Zdrowia” w lokalu stacji przeciwgru-

liczej, co jednak bynajmniej nie może zachęcać do korzystania z niego. Zresztą w ośrodku tym, nie odpowiadającym wspomnianym przepisom ministerjalnym, udziela się wyłącznie porad dla suchotników. Jest pozatem jeszcze Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Niema natomiast Ośrodka Zdrowia, przewidzianego zarządzeniem Min. Opieki Społecznej, a więc stacji przeciwjagliczej, przeciwwenerycznej, higieny szkolnej i innych. O budynek dla ośrodka nie byłoby trudno, budynek taki bowiem znajduje się przy ul. Żwirki i Wigury. Trzeba tylko okazać trochę dobrej woli i zabrać się do dzieła, a zarazem utworzyć jeden wspólny miejski ośrodek zdrowia. Może sprawą tą zainteresuje się zarząd miasta? (k)

Poraz drugi komisja bada gmach poczty

W Sosnowcu

W związku z zarzutami w sprawie nadużyć, przy budowie gmachu poczty w Sosnowcu, w poniedziałek z polecenia władz sądowych po raz drugi na miejscu zjawili się komisja w osobach: inż. Rudzkiego i inż.

Dankowskiego, oraz przedstawiceli policji, badając gmach. Wyniki trzymane są narazie w tajemnicy, sprawa jednak budzi wielkie zainteresowanie.

Strzały do kobiety w Uniejowie

Tajemnicze podłoże zamachu

Onegdaj w celu pozbawienia życia, mieszkaniac wsi Uniejów-Rędziny, pow. miechowskiego, Stanisław Stepniński, strzelił z pistoletu do Karoliny Rybak z Gołonoga, pow. będzińskiego, przebywającej chwilowo w Uniejowie i zamieszkałej w domu Stepnińskiego.

Ranną ciężko w lewy bok kobietę, odwieziono w groźnym stanie do szpitala miechowskiego. Stepniński zbiegł i ukrył się.

Powód usiłowanego zabójstwa otoczony jest tajemnicą.

POD KOŁAMI POCIĄGU

Cudowne ocalenie pasażera w Zabkowicach

17 bm. na stacji w Zabkowicach wydarzył się straszny wypadek, spowodowany nieostrożnością, którego ofiarą padł 52-letni Jan Skorek, wieśniak ze wsi Wysoka Lebowska.

Skorek, nie mając pieniędzy, usiłował odbyć podróż „na gapę” i w tym celu zaryzykował skok do będącego już w biegu pociągu towarowego. Skok był źle obliczony, czy też zawiodły siły Skorka, bo nie trafił on na stopnie, lecz uderzywszy mocno ciałem w wagon, upadł na tor, wprost pod koła pędzącego po-

ciągu. Zdawało się, iż nieszczęśliwy zostanie zmasakrowany, to też można sobie wyobrazić zdumienie kolejarzy, będących świadkami wypadku, gdy po przejeździe pociągu, z toru podniósł się Skorek cały i zdrowy.

Skorek odniósł tylko lekkie obrażenia ciała, a wskutek przestrachu przez pewien czas nie mógł słowa przemówić. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy o własnych siłach udał się on do domu. Cudowne wprost ocalenie pasażera „na gapę” wywołało liczne komentarze.

Jubileuszowy dzień „Sokoła”

w Dąbrowie Górniczej

Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę „Sokół”, gniazda Dąbrowa Górnicza obchodził jubileusz 30-letniego istnienia, to też dzień ten był świętem sokolstwa z całego Zagłębia. Wszystkie gniazda w Zagłębiu, a nawet Skarżysko i Olkusz przysłały do Dąbrowy swe delegacje, celem wzięcia udziału w uroczystości. Gniazdo Zagórze przybyło z własną doborową orkiestrą, która popisami swymi wzbudzała ogólny poklask. Punktualnie o godzinie 9 rano z „Ogniska” wyruszył oddział sokolskich w mundurach z amarantową wylogami ze sztandarami i na czele z orkiestrą. Pochód przeszedł ulicami do kościoła na nabożeństwo. W czasie nabożeństwa z ambony pięknie przemówił do sokolów ks. Mieszczaniński podkreślając katolicki i narodowy charakter organizacji. Po nabożeństwie sokoli wysypali się z kościoła i ustawili się w szeregu, udali się pod pomnik swego patrona — Tadeusza Kościuszkę, gdzie złożyli wieniec z napisem: „Patronowi swojemu Sokolstwo”.

Po powrocie do „Ogniska” druh T. Sobolewski wygłosił starannie przygotowany odczyt o sokolstwie. W referacie nakreślił historię Sokola, z uwzględnieniem gniazda w Dąbrowie.

Druh Sobolewski mówił o znaczeniu i zadaniach Sokola, nawołując młodzież do tłumnego wstępowania w szeregi sokole, gdzie znajdzie godziwą rozrywkę, należyta opiekę i wychowanie,

Przemówienie nagrodzone było hucznymi oklaskami i zakończyło I część uroczystości.

W godzinach popołudniowych na stadionie odbyły się zawody lekkoatletyczne, których wyniki podajemy na innem miejscu. Wieczorem sokoli i goście wzięli udział w świetnie udekorowanej tanecznej, co było zakończeniem jubileuszu.

Kronika Śląska

— **SPOLSZCZENIE NAZW PÓL GÓRNICZYCH.** Szereg administracji kopalni na Śląsku zwrócił się do władz górniczych z wnioskiem o spolszczenie nazw pól górniczych. Akcja ta objęła już kilka poważniejszych przedsiębiorstw górniczych, w których spolszczenie nazw pól górniczych zostało już zrealizowane. Wnioski tego rodzaju wpływają w dalszym ciągu i będą w najbliższym czasie załatwione.

— **EGZAMINY MISTRZOWSKIE.** Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchomił w październiku br. kurs przygotowawczy do egzaminu mistrzowskiego dla różnych zawodów. Zgłoszenia przyjmuje i wyczerpujących informacji udziela Instytut, mieszczący się w Katowicach przy ul. Krasińskiego nr. 3, w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr. 15, tel. 335-37. Godziny urzędowe: od 8 do 15, w soboty od 8 do 13.30.

— **ZA SPOKÓJ DUSZY ŚP. J. OMANKOWSKIEJ.** W piątek, dnia 23 bm. odbędzie się w Kościele N. Marii Panny w Katowicach o godz.

8.15 rano Msza św. za duszę śp. Janiny Omankowskiej. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

— **NOWY ZARZĄD ZW. INSTALATORÓW W CHORZOWIE.** W tych dniach odbyło się w Chorzowie konstytucyjne zebranie Zrzeszenia instalatorów wodociągowych, gazowych, kanalizacyjnych i ogrzewania centralnego Woj. Śląskiego. Na zebraniu tem ukonstytuował się zarząd w następującym składzie: prezes p. Paweł Szubert, zast. prezesa p. Heiber, sekr. Wójcik, zast. sekr. Niestroj, skarbnik Geier, kłownicy pp. Pierzyna i Felder. W skład Komisji rewizyjnej wybrano pp. Jochemczyka i Hajka. Na zebraniu omówiono statut oraz różne aktualne sprawy związkowe. Zarząd zwraca się na tej drodze do wszystkich instalatorów, by wpiśali się do zrzeszenia. Adres biura: Przew. Paweł Szubert, Chorzów I, ul. Katowicka 11 (Biuro Inż.).

— **NA TRAMWAJ.** Na rogu ul. Wolności i Dworcowej w Chorzowie furmanka, powożona przez Kiloniana z Kazimierza, wjechała na tramwaj. Wskutek uderzenia dysłem w tramwaju wyleciały dwie szyby. Wypadków w ludziach na szczęście nie było.

— **ZEMSTA NIEDOSZŁEGO ZIECIA.** Niejak Z., zam. w Chorzowie przy ul. Szpitalnej, od dłuższego czasu zalecał się do jednej z córek R. z Chorzowa i bardzo często spotykał się ze swą sympatią. Nie wiadomo z jakiej przyczyny ojciec narzeczonej czuł do niego antypatię, aż w końcu zabronił mu wstępu do domu. Z., dowiedziawszy się o tem, zapukał do R. zemstą. W dniu 3 bm. Z., podpisując sobie uprzednio, przybył pod dom niedoszłego teścia i kamienicami wybił kilka szyb z okien jego mieszkania.

— **ZŁODZIEJE NA STRYCHU.** Nieznani osobnicy włamali się na strych mieszkanka inż. Brzozdowskiego w Chorzowie (Katowicka 12) skąd skradli większą ilość garderoby, wartości około 600 zł.

— **WŁAMYWACZE ZA KRATKAMI.** W ostatnim czasie na terenie miasta Chorzowa i okolicy jakaś szajka dokonywała systematycznych włamań do mieszkań. Obecnie po dłuższej obserwacji policji udało się wpaść na trop tej szajki i uniemożliwić ją. Przytłumieni zostali Oswald Uszczyk i Eryk Zgubisz, zam. w Chorzowie przy ul. Cmentarnej 21.

— **O LAMPĘ KWARCOWĄ DLA MYSŁOWIC.** Magistrat m. Mysłowic oprócz lampy kwarcowej, umieszczonej w szpitalu miejskim nie posiada drugiej zapasowej, do użytku wyłącznie szkolnego. Dzieci szkolne bowiem do tej pory korzystają z lampy w przychodni przeciwgruźliczej, stanowiącej własność T-wa Wąłki z gruzicką, wzgl. PCK. p. Katowicach. Pożądane jednak byłoby, by zarząd miejski jeszcze w roku bieżącym nabył własną lampę dla dzieci szkolnych. (k)

— **ZMIANY W NOWYM STATUCIE M. MYSŁOWIC.** Zniesiony uchwałą Korporacji Miejskich, poprzedni statut o organizacji Magistratu i jego członków, zastąpiony został przez nowy, który został zatwierdzony uchwałą Śląskiej Rady Wojewódzkiej z dnia 18 lipca r. b. W nowym statucie zmniejszono ilość członków Magistratu z 11 osób na 10, a pozatem został zniesiony jeden płatny radca (k)

— **PRZERWA URLOPOWA W ZARZĄDZIE MIEJSKIM W MYSŁOWICACH.** W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Miejskiego, celem zatwierdzenia umowy z Tow. Osiedli Robotniczych w Warszawie, co do budowy bloków mieszkalnych na prawach zabudowy ulicy w Mysłowicach. Członkowie Zarządu, będący na urlopie w dniu 19 bm. zostali wezwani na nagłe posiedzenie. (k)

— **NIE ZDAZYLI SKOŃCZYĆ.** W sobotę około godz. 8 udało się przytrzymać strażą kopalnianą na kopalni „Matylda-Zachód” 2 osobników, którzy zajmowali się tam uszowaniem starego żelaza. Mieli oni już naładowany wózek i zamierzali ułotnić się, gdy zaskoczeni przez patrol policyjny, pozostawili łup i zbiegli nieuchwytni.

— **POWRÓT Z FRANCJI.** W poniedziałek rano przez punkt graniczny w Łagiewnikach wrócił do kraju 66 robotników polskich z Francji.

— **KRADLI NA ODPUSCIE W PIEKARACH.** Podczas odpustu w W. Piekarach w dniu 18 bm. policja przytrzymała niej. K. Zofję z Chorzowa oraz D. Oskara z Łagiewnik za drobne kradzieże podczas odpustu. (zo)

— **NIE BĘDĄ JUŻ GRALI W „BLASZKI”?** Zawodowi gracze w kostki i „trzy blaszki”: Ignacy Powódka oraz Roman Kot z Brzozowice-Kamienia, jak również Rajmund Soballa z Michałkowic zostali podczas odpustu w W. Piekarach w dniu 18 bm. przez policję przytłumieni za uprawianie niedozwolonej gry hazardowej. Kostki i blaszki uległy konfiskacie. (zo)

— **ODPUST ŚW. BARTŁOMEJA W WIELKICH PIEKARACH.** W niedzielę, 25 bm. odbędzie się w Wielkich Piekarach odpust św. Bartłomeja. W sobotę odbędzie się popołudniowo uroczyste nieszpory, a następnego obchody kalwaryjskie. W niedzielę, 25 bm. rano o godz. 5 odprowadzona zostanie msza św., poczem odbędzie się dalszy ciąg obchodów. O godz. 10.30 odprowadzona będzie uroczysta suma w kościele N. M. P. O godz. 15 odbędzie się nieszpory. (zo)

— **BUDOWA WODOCIĄGU W TARNOGÓRSKIM.** W powiecie tarnogórskim przystąpiono ostatnio do budowy wodociągu w Nałke. Pozatem buduje się wodociąg w Piasecznej i Rybnej. Z innych robót, dokonywanych w powiecie tarnogórskim, wymienić należy budowę nawierzchni i dróg, na który to cel przeznaczono 500.000 zł.

— **WPISY DO SZKOŁY DOKSZALAJĄCEJ, ZAWODOWEJ W RYBNIKU.** Kierownik szkoły zawiadamia pracodawców, że wpisy nowoprzyjętych uczniów (ucznice) rzemieślniczych, pracowników (czek) przemysłowych i handlowych odbywają się codziennie od godz. 9 do 12 i 15 do 17-tej w czasie od 22 do 30 bm. włącznie. Przy wpisie winien pracodawca przedłożyć świadectwo szkolne ucznia oraz umowę o naukę, wzgl. książkę roboczą.

Złodzieje w fabryce skór

Przez okno na pierwszym piętrze weszli onegdaj w nocy do magazynu fabryki skór „Luksus” w Brzezinie n. O. dotychczas niewyśledzeni sprawcy, którzy skradli 3 wiazanki skór, wartości przeszło 200 zł. Ponadto ci sami sprawcy włamali się do mieszczącego się przy fabryce warsztatu stolarskiego, gdzie skradli narzędzia stolarskie. (r)

Awantura w Podlesiu

W nocy na piątek doszło w Podlesiu, w pow. pszczyńskim, do wielkiej awantury, w czasie której kilka osób zostało poturbowanych. W dzień poprzedzający awanturę, w czwartek, w miejscowości tej odbywał się doroczny odpust, na który, jak zwykle, przybyła większa część młodzieży z sąsiednich wsi. Ponieważ w godzinach popołudniowych pogoda nie bardzo dopisywała, młodzi szukali zabawy przy stoliku restauracyjnym, racząc się obficie wódką. W nocy po upływie godziny policyjnej właściciel jednej z gospód wezwał młodzież do opuszczenia lokalu, na co goście wszczęli niesłychaną awanturę. Na miejsce przywołano wreszcie policję, która spotkała się z zaciętym oporem wyrostków, którzy, uzbrojeni się w sztachety, atakowali stróżów bezpieczeństwa. Jeden z policjantów został pokaleczony. Dopiero po użyciu pałek gumowych zdołano zająć zlikwidować i przytrzymać kilku awanturników.

Kronika Zagłębiowska

— **POŻAR W GOŁONOGU.** W Gołonogu wybuchł pożar w domu Wincentego Musiała. Ogień jednak w zarodku stłumiono.

— **ILU LUDZI CHORUJE?** W Sosnowcu w jednym tygodniu zachorowały na dur brzuszny 4 osoby, płonice i błonice 5, a gruźlicę — 8 osób.

— **W SOSNOWCU** jest ubezpieczonych 68.865 osób.

— **POŻARY OD PIORUNA.** Wskutek uderzenia pioruna pastwą ognia padły dwie stodoły napelnione zbożem, mianowicie: Franciszka Wyrwała w Dobrakowie i Łukasza Wliwory w Zagórowej — w pow. olkuskim. (o)

— **DOŻYŃKI** w ub. niedzielę odbyły się tradycyjne dożynki w Ogródnicy i Białym Kościele, wsi położonej pod Krakowem — w pow. olkuskim. Dożynki urządzone były w obydwu miejscowościach staraniem kół gosp. wiejsk. i kółek rolniczych. (o)

Teatr, Estrada i Ekran

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Tajemnica maseł Shirley” i „Mord w Trinidad”, od czwartku: „Wszystko dla zwycięzcy”. Colosseum: „Rodzina Rotszyldów”. Union: „Słuby ulańskie” i „Pojedynek kobiet”.

MYSŁOWICE. Odeon: „Rodzina Rotszyldów”. Helios: „Człowiek preli”. Casino: „Malibu”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Kot i skrzypce” i „Flap i Flap — tu rządzi humor”.

CHORZÓW I. Colosseum: „Azew” i „Wielka gra”. Rybnik. Apollo: „Małżeństwo z nieograniczoną odowiedzialnością”. Palace: „Zaufalam ci” i „Zakochany egarmistrz”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dobranie trzwy”.

KNURÓW. Śląsko: „Casanova i ja” i „Nocne życie bogów”.

SZARLEJ. Apollo: „Maharadża Rampuru” i „Przeciwnicy — obrońca Częstochowy”.

RYBNA. Apollo: „Jaka mnie pragniesz” oraz „Flap i Flap wrogowie małżeństwa”.

CHROPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

LUDLINIEC. Apollo: „Tarzan niedostępny”.

TARN. GORY. Nowości: „Wesoła Zuzanna”.

MIKOŁÓW. Adria: „Jaki wysokość ciśnie” i „Bez bory”.

Zamach morderczy na sosnowiczana w Zagórz

Trzykrotnie pchnięty nożem walczy ze śmiercią

18 bm. wieczorem około godziny 23 na ulicy Kościelnej w Zagórz dokonano krwawego napadu nożowego na Franciszka Słotę, zam. w Sosnowcu, Siedlecka 2.

Słota, przechodząc ulicą, został napadnięty niespodziewanie i pobity mocno kijem, a w pewnej chwili napastnik, oszołomioną ofiarę trzykrotnie ugodził nożem.

Nieludzki wprost krzyk morderzanego obudził uśpioną dzielnicę, stawiając mieszkańców na nogi. Na miejscu krwawej masakry zebrało się kilku osób, których oczom przedstawiał się straszny widok. Na ziemi leżał młody mężczyzna, cały zbroczony krwią i jęcząc, rękami przyciskał rany na piersi. Zaalarmowano

policię, która rannego przewiozła do szpitala, zarządzając pościg za napastnikiem. Wkrótce sprawca został ujęty. Jest nim Kazimierz Kwoka z Zagórz, którego

aresztowano. Co było powodem krwawej masakry, dotąd nie udało się ustalić. Stan rannego Słoty jest b. ciężki i zachodzi obawa o jego życie.

Katastrofa samochodowa w Krakowie

Autobus z wycieczką bielską zderzył się z samochodem

W niedzielę przedpoł. na skrzyżowaniu ul. Smoleńskiej i Rotaryka w Krakowie nastąpiło zderzenie samochodu osobowego, prowadzonego przez kaprala Obrzema z V baonu telegraficznego z autobusem miejskim, którym jechało 26 osób. Autobus ten zjechał ul. Smoleńską w kierunku Sowińca, wioząc jedną z wycieczek z Bielska. Skutki zderzenia były fatalne. Oba pojazdy, po zderzeniu sprzężone razem, wjechały

przodem na mur narożnej kamienicy. W autobusie zostały lekko ranne 4 osoby, z Bielska: Marja Oelschläger. Samochodem osobowym, z 2 dziećmi, jechała żona majora Chałupy, Mirosława, lat 37. Doznała ona zranienia głowy. Rannymi zajął się lekarz wezwanego pogotowia ratunkowego. Kto ponosi winę wypadku narazie nie ustalono.

Syn po 20 latach odnalazł swego ojca

w Bielsku

W czasie formowania się Legionów Polskich, wstąpił w ich szeregi młody, bo ledwo 16 lat mający Adolf Czapka. W obawie, że ojciec młodego chłopca na front iść nie pozwoli, młody Czapka swego przedświadczenia ojcu nie wyjawiał. Po kilku latach, młody polski żołnierz zachorował i odwieziono go do Wiednia.

W tym czasie, zwracał się niejednokrotnie do swego ojca, zamieszkałego wówczas, jak sądził, na Bukowinie. Gdy listy jego pozostały bez odpowiedzi, względnie pod adresem nadawcy wracały, Adolf Czapka przypuszczał, że ojciec jego nie żyje.

Przez kilkanaście lat z faktem tym się pogodził. Przypadkiem, jakiś znajomy, który powrócił z Bielska, zapytał go, czy Emil Czapka, przebywający obecnie w Bielsku,

nie jest jego krewnym. Po nitce do kłębka, doszli do przekonania, że wspomniany Emil Czapka może być ojcem Adolfa. Zaginiony syn oczywiście poprzedniej zwrócił się listownie do swego domniemanego ojca i ku wielkiej swej radości otrzymał odpowiedź, że staruszek jest naprawdę ojcem Adolfa. Troskliwy syn nie dał ojcu długo czekać na siebie. Zlikwidował swoje sprawy w Wiedniu i przyjechał do Bielska, by już na stałe tutaj zostać.

Niechaj ten przypadek odnalezienia syna po 20 latach — będzie pocieszeniem dla tych rodziców, którzy może również po lat kilka, albo nawet kilkanaście — wiadomości od swych dzieci nie posiadają. I te dzieci bowiem odnaleźć się mogą. (Pi)

Epilog kilkakrotnych włamań w firmie

Plutzar i Bruell w Mikuszowicach przed sądem w Białej

Firma Plutzar i Bruell w Mikuszowicach posiada znaczne zapasy różnych materiałów na ubrania, płaszcze itp., co jest oczywiście zachętą do odwiedzin złodziejców, którzy kilkakrotnie sumiennie wypróżnili skład, wyrządzając szkody na przeszło 3.500 zł. Po długich poszukiwaniach ujęto ośmiu winowajców, u których znaleziono części skradzionego materiału bądź to w zwojach, bądź też już jako gotową odzież. Cała ósemka, w osobach Gruski Wilhelma, Bakowskiego Józefa, Huczka Jana, Filka Rudolfa, Spary Rudolfa, Steca Józefa i Volta Wiktora, wszyscy

z Bielska lub pow. bielskiego, stanęła onegdaj przed Sądem Grodzkim w Białej. Zaden z oskarżonych do winy się nie przyznał, a liczni świadkowie zeznali częściowo obciążając dla oskarżonych. Obrona w nadzwyczaj silnym składzie, bo aż czterech adwokatów, z dr. Freierem na czele, wniosła o odroczenie sprawy, celem przesłuchania szeregu świadków odwodowych. Sąd, przychyliając się do wniosku obrony, odroczył rozprawę do 26 bm. Do sprawy tej powrócimy w swoim czasie. (p)

Tragiczna sprzeczka rodzinna

Syn zabił ojca za zł. 9,20

W domu Michała Tracza, gospodarza w Lipowej p. Żywcem, doszło do sprzeczki, w której finale poniósł śmierć wymieniony gospodarz. Do Tracza przybył syn jego, 26-letni Marcin Tracz, zamieszkały w Szczyrku i domagał się od ojca wypłaty zarobku w kwocie 9,20 zł., które ojciec podjął za syna w zarządzie leśnym w Lipowej za pracę. Gdy na skutek odmowy ojca, syn coraz natarczywiej nalegał na zwrot pieniędzy, tłumacząc ojcu, że na 20 sierpnia musi wstąpić do wojska, gdzie mu potrzebne są pieniądze, stary Tracz porwał stojące przy łóżku krzesło i zamierzył się nim na syna. Ten, chcąc się obronić przed natarciem, uderzył ojca trzymany w rękę kijem dwukrotnie w głowę, tak, iż ojciec runął na podłogę, syn zaś wyszedł z izby, udając

się do swego domu. Gdy do mieszkania wszedł starszy syn, który, nie chcąc być świadkiem kłótni, wyszedł przed chwilą na pole, ujrzał ojca leżącego na podłodze, dającego słabe znaki życia i zaalarmował sąsiadów. Wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona i Michał Tracz na jutro wyzionął ducha. Jak wykazały dochodzenia, zabity, który był wdowcem, zalecał się do żony własnego syna Marcina i wręcz nakłaniał ją do utrzymywania z nim stosunków, ta jednak wyjawiała to swemu mężowi i odtąd zaczęły się kłótnie między ojcem a synem, który skutkiem tego zmuszony był przeprowadzić się do rodziców żony w Szczyrku. Marcina Tracza aresztowano i oddano do dyspozycji władz prokuratorskich. (hb)

Potworna zbrodnia pod Pabjanicami

Bandyci zabili 2 kobiety

We wsi Burzyn pod Zelowem dokonano potwornego morderstwa na tle rabunkowym. Przebiegu zbrodni nie udało się dotychczas dokładnie ustalić. Wiadomo, że jacyś bandyci dowiedzieli się, iż miejscowy gospodarz Kubik bawił w Łasku, gdzie w jednym z banków podjął większą ilość gotówki.

W dniu wczorajszym bandyci uzbrojeni w rewolwery i zamaskowani wtargnęli do zagrody Kubika. Domownicy nie chcieli zdrazić, gdzie są pieniądze ukryte. Bandyci użyli broni, zabijając Mariannę Kubikową i jej córkę, Helenę.

Na wieść o zbrodni miejscowy posterunek policji zorganizował natychmiast

pościg i zawiadomił okoliczne posterunki. Posterunkowy policji w Łasku, Karasiak, patrolując miasto, natknął się na dwóch podejrzanych osobników i postanowił ich wylegitymować.

Osobnicy nie zdradzali żadnego zmieszania i wyrazili gotowość okazania dokumentów, prosili jedynie policjanta, aby udał się do bramy, nie chcą bowiem wywoływać widowiska na ulicy. Udano się do bramy domu nr. 37 przy ul. 11-go Listopada. Podczas, gdy jeden z zatrzymanych wydobywał dokumenty, drugi błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i strzelił do post. Karasiaka.

Policjant, trafiony kulą w serce, padł trupem na miejscu. Zanim przechodnie zorientowali się, co się stało — bandyci rzucili się do ucieczki przez ogrody i połączyli w kierunku Konstantynowa.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że byli to ci sami sprawcy, którzy zamordowali Kubikową i jej córkę.

Zarządzone wielką obławę na morderców, w której uczestniczyli policja z Łodzi, Pabjanic i okolicznych wsi. Patrole policyjne zatrzymują spotkanych na szosach przechodniów i wszystkich legitymują. Aresztowano szereg osób, które są obecnie przesłuchiwane.

Nawałnica nad Wadowicami

Wielka nawałnica deszczowa, która przeszła nad Wadowicami, spowodowała, że ulice, niżej położone, zalane zostały półmetrową warstwą wody, która wyrządziła w piwnicach i sieniach domów znaczne szkody. Policja, straż pożarna, jak również i wojsko rozpoczęły natychmiast akcję ratunkową. (p)

Kronika Częstochowska

— **NAPAD.** Dnia onegdajszego mieszkaniec Gruszczyńskiej, przy ulicy 1 Maja 30 w Częstochowie było miejscem krwawej rozprawy, którą urządzili dwaj bracia. Biedronie: Józef i Andrzej. Weszli oni do wspomnianego mieszkania, gdy w niem znajdowała się Gruszczyńska, jej syn, oraz niejaki Stanisław Jabłoński. Nieproszeni goście zażądali zaraz od niego pieniędzy na wódkę, gdy im odmówił, puścili w ruch noże. W rezultacie zadali mu kilka niebezpiecznych ran, między innymi w brzuchu i w ramie, a Gruszczyńska zraniła w rękę, poczem zbiegli. Zawiadomiona policja puściła się za nimi w poгон, niebawem obaj zostali schwytani i osadzeni w więzieniu. Rannych odwieziono do szpitala.

— **KONKURENT MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.** Wyrokiem częstochowskiego Sądu Grodzkiego, skazany został swojego czasu mieszkaniec Blachowni, Jan Stala, na 20 tys. zł. grzywny z zamianą na 400 dni aresztu, pozatem jeszcze na 10 miesięcy więzienia. W domu Stali bowiem wykryto aparat do odkazywania denaturatu, a podczas rewizji znaleziono 10 litrów tego płynu. Sąd Okręgowy w Częstochowie, jako instancja druga, rozpatrzywszy onegdaj tę sprawę, zmniejszył oskarżonemu Stali karę grzywny z 20 tys. na 2.000 zł. z zamianą na 100 dni aresztu, karę więzienia zaś z 10 miesięcy na 3 miesiące. Stala tłumaczył się, że denaturat był własnością jego brata stolarka, stanowiąc, jak wiadomo, obiekt potrzebny do polityny, stolarskiej.

— **STRZELAŁ NA WIWAT NA ULICY.** Nocą, 16 bm. o godzinie 10,10, na ulicy Ogrodowej, obok kościoła Św. Rodziny w Częstochowie policja przytrzymała Franciszka Jastrzebskiego, częstochowianina, zamieszkałego przy ulicy Niewielkiej 12, ponieważ będąc w stanie pijanym strzelał z rewolweru na wiwat. Rewolwer, który Jastrzebski posiadał legalnie, zakwestjonowano i wraz z doniesieniem skierowano do Starostwa.

— **OJCOBÓJSTWO.** 20-letni Stanisław Gawron, mieszkaniec podczęstochowskich Rudnik, żylł ze swymi rodzicami w ciągłej niezgodzie, wskutek swego nalogu pijanistwa. Został wreszcie usunięty przez nich z mieszkania, gdyż nie mogli oni wytrzymać nieustannych z nim awantur, i zamieszkał w sąsiedztwie. W tych dniach ojciec jego, Walenty Gawron, człowiek 50-letni, robotnik tamtejszych zakładów wapiennych „Wapnorud” udał się do niego, aby go skłonić do upamiętania się. Zwyradniały syn, nie tylko nie przyjął upomnień ojcowskich, ale jeszcze ojcu nałożył, poczem rzucił duży kamień za odlatującym się ojcem, trafiając go w głowę. Walenty Gawron padł nieprzytomny i po chwili zmarł, gdy odwołano go do szpitala. Bestjańskiego ojcoobójcę aresztowano.

— **WIELKA KRADZIEŻ.** Onegdaj popołudniem w Częstochowie znaczniejsza kradzież. Okradziony został dyrektor gnaszczyńskiej fabryki tapet, Mieczysław Markowicz. Zabrano mu z mieszkania 5 futer cennych, 5 zegarków złotych, biżuterię i garnitur ogólniej wartości 25.000 zł. Sprawców narazie nie udało się wykryć. Nadmienić należy, że mieszkanie Markowicza asekurowane było od kradzieży.

Alkohol — powodem bójek na zabawach wiejskich

Rokrocznie, po żniwach odbywają się po wsiach i miasteczkach zabawy. Wielka ilość tych zabaw kończy się jednak bójkami, nieraz krwawymi i śmiertelnymi. Takich wypadków zanotowaliśmy w ostatnich dniach cały szereg. Powodem, jak zdaliśmy się samą przekonać i jak skonstatowała policja, był prawie zawsze alkohol.

Do takiej zaciętej bójki doszło w trakcie zabawy w miejscowości Niestronno pod Mogilnem. Młodzież, będąc w stanie aż nadto „różowym”, pobila nożami bardzo ciężko 21-letniego ślusarza Piotra Gwizdalskiego, którego umieszczono w szpitalu, gdzie stwierdzono, że otrzymał on 6 ciężkich ran w piersi i głowę.

Pijani uczestnicy usiłowali również obić miejscowego proboszcza, który chciał ich uspokoić. Dopiero przybyła policja, zaprowadziła spokój.

Nagły zgon w kapieli

Do bawiącego na letnich wywczasach w Miłowie pod Żywcem por. Zambelliego przybył szwagier jego, liczący 26 lat, Jan Blarassini, urzędnik skarbowy, zamieszkały w Katowicach, ul. Andrzeja 4 i udał się z nim w towarzystwie jeszcze jednego znajomego, nad Solę, by zażyć kąpieli. Gdy tamci znajdowali się już po kąpieli na brzegu, Blarassini wskoczył do wody, głębokiej na dwa metry, wypłynął i znów zanurzył się w wodzie, z której go wydobyto bez życia. Jak stwierdził przybyły na miejsce wypadku lekarz, dr. Rosenfeld z Miłówki. Blarassini uległ w wodzie atakowi serca. Złotki odstawiono do miejscowej kaplicy. (hb)

Kronika Beskidzka

REPERTUAR KIN:

BIELSKO. Rialto: „Jestem zbiegłem”, Apollo: „Frasquita”.

BIAŁA. Miejskie: „Marzace usta”.

— **ZA ZNIIEWAGĘ POSTERUNKU POLICYJNEGO.** Policja z Dziedzic sporządziła doniesienie za zniiewagę posterunku policji w Dziedzicach na Antoniego Zontka, lat 24, zamieszkałego w Renardowicach. Zontek Antoni skierował do wspomnianego posterunku list, znieważający P. P. w Dziedzicach. (Pi)

— **ZAPISY DO SZKOŁY ZAWODOWEJ W BIELSKU.** Magistrat miasta Bielska podaje do wiadomości, że w czasie od 20-go do 30-go sierpnia br. włącznie, od godz. 14-tej do 18-tej odbędzie się wpisy do dokształcającej szkoły zawodowej nr. 1 w Bielsku. Wyżej podany termin zapisów obowiązuje, tak dla uczniów nowo-wstępujących, jak i uczęszczających już w latach poprzednich. Uczeń winien przy wpisie przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne i złożyć 2,— złote, jako półroczną takse na fundusz doradnych pomocy naukowych. Kancelaria szkoły dokształcającej — zawodowej, mieści się przy ul. Pierackiego nr. 24.

— **ZASŁABNIECIE, KTÓRE KOSZTOWAŁO 150 ZŁOTYCH.** W nocy, 19 sierpnia br. w Bielsku na Ryuku, uległ chwilowemu zasłabnięciu Jan Adamus, z zawodu blacharz, zamieszkały przy ul. Sobieskiego. Gdy po krótkim czasie odzyskał przytomność, dostrzegł ku swemu przerażeniu, że skradziono mu złoty zegarek z monogramem „T. W.”, oraz złoty łańcuszek. Strata swą ocenia poszkodowany na 150 złotych.

— **HARCERSKI KLUB SPORTOWY.** Celem stowrzenia harcerskiego klubu sportowego w Bielsku i Białej, uprasza się wszystkich druhów oraz zainteresowanych o przybycie w czwartek, dnia 23 bm. o godzinie 18-tej do Szkoły Przemysłowej w Bielsku, gdzie będzie omawiana sprawa klubu, oraz wyznaczenie dni treningu. Sekcja lekkoatletyczna oraz gier sportowych ma już na jesień bież. roku być czynna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Echa porażki polskich piłkarzy

Niedzielny mecz międzypaństwowy Polska — Jugosławia, rozegrany w Katowicach odbił się głośnym echem w całej prasie polskiej. Wszyscy bez wyjątku podkreślali świetną dyspozycję kondycyjną naszej drużyny w pierwszej połowie i jej załamanie się w drugiej części gry. Polska opinia sportowa niepowodzeniem piłkarzy jest mocno zmartwiona, gdyż liczyła się z tem, że w spotkaniu z Jugosławią zostanie nareszcie przerwane pasmo niepowodzeń w spotkaniach międzypaństwowych, datujących się od ub. roku. Niestety, zdaje się, że po porażce z Jugosławią czeka nas jeszcze szereg innych przykrych niespodzianek w formie przegranych, a to w dniu 1 września w Brukseli w spotkaniu z Belgią, 15 września z Niemcami we Wrocławiu i 13 października z Austrią w Warszawie.

Kogo właściwie winić należy za porażki naszych piłkarzy? W pierwszym rzędzie naturalnie samych reprezentantów, oraz kapitała związkowego. Pod jego adresem coraz bardziej pojawiają się skargi, że faworyzuje zbyt silnie pewnych reprezentantów, którzy aczkolwiek zasłużyli się polskiemu piłkarstwu, to jednak w obecnej chwili ze względu na brak kondycji fizycznej stają się powodem przegrywania meczów. Należy więc pomyśleć nareszcie o tem, by o ustaleniu drużyny decydowała nie jedna osoba, a przynajmniej grono, złożone z trzech osób, fachowo predestynowanych do wydania decyzji, który z piłkarzy naszych jest godnym obrony barw polskich.

Takich niespodzianek, jak w Katowicach, polska opinia sportowa nie życzy sobie więcej.

W związku z pobytem jugosłowiańskich piłkarzy w Katowicach, bezpośrednio po meczu odbył się bankiet, wydany na cześć obu drużyn. W imieniu gospodarzy witał zebranych gości prezes SOZPN, główny komentator polski Zoltaszek, który w przemówieniu wniósł toast na cześć króla Jugosławii, Piotra II, oraz Regenta, poczem gratulował gościom zwycięstwa. Ponadto mowa podziękowań władzom samorządowym i komunalnym m. Katowic, składając na ręce przewodniczącego rady miejskiej, p. Piechulka podziękowanie za przyczynienie się do wybudowania stadionu.

Następnie przemawiał przedstawiciel Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej, adw. Stolicz, który wniósł toast na cześć Prezydenta R. P. Onkiestra odegrał hymn polski. Stolicz przemówił przedstawiciel PZPN, p. Mallow, dziękując m. in. sędziemu zawodów, p. Birlenowi, za obiektywne prowadzenie zawodów, przyczem wyraził życzenie, by pamiętano i o polskich sędziach piłkarskich, których należałoby brać pod uwagę przy prowadzeniu spotkań międzypaństwowych w Niem-

zech. Ponadto p. Mallow serdecznie podziękował organizatorom zawodów (Śl. O. Z. P. N.) za wzorowe organizowanie zawodów, oraz prasie śląskiej, za bezinteresowną propagandę zawodów.

Po przemówieniach nastąpiła wymiana upominków. Jugosłowianie zdobyli na własność nagrodę Prezydenta R. P., oraz otrzymali srebrny puchar. Jugosłowianie ofiarowali P. Z. P. N. miedzioryt Karadziodziewicza, przedstawiający powstanie Serbów.

W miłym nastroju bankiet przeciągnął się do godz. 21, poczem Jugosłowianie tuż po godz. 22-tej opuścili Katowice, udając się do kraju.

Na marginesie zawodów Polska — Jugosławia należy jeszcze podać kilka szczegółów.

Martyna i Kotlarczyk stoczyli swój 21-szy zrzędu mecz w reprezentacji państwowej.

Martyna i Bułanow grali już razem w reprezentacji 24 razy, co jest rekordem dość rzadkim.

Sędzia Birlen zapytany przez naszego sprawozdawcę o wrażenia z meczu oświadczył, że „mecz był bardzo interesujący. Polacy, niestety, nie umieli rozłożyć swych sił. Dwie bramki strzelone przez nich były (zwei pracht Tore). Dziwił się, iż publiczność w drugiej połowie nie potrafiła pobudzić polskiej dru-

żyny do walki. Przydałyby się napewno okrzyki, jak: „Polen erwache”. Za wielkie przewinienie ze strony publiczności uważa Birlen fakt, że kiedy któremuś z graczy nie uda się coś, to zamiast dopingować, krzyczy się odrazu, by go wyrzucano. „W Niemczech — mówi p. Birlen — kosztowało to dużo pracy, zanim wpoiłmy to naszej publiczności”. P. Birlen był zaskoczony dobrą postawą drużyny polskiej w pierwszej połowie gry. Powiada, iż Polacy się mocno podciągnęli. O ile chodzi o spotkanie Polska — Niemcy, to Niemcy wystawia przeciwko Polsce najsilniejszy skład. Naturalnie Polska może tylko wówczas liczyć na powodzenie, o ile jej piłkarze zrozumia, że walczyć należy jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego do ostatniego tchu.

Według obliczeń skarbnika, p. Chmiela, sprzedano przeszło 20.000 biletów. Dochód brutto wynosił około 38.000 zł. Koszta organizacyjne zawodów pochłonęły około 15.000 zł.

Na bankiecie razil brak prezesa P. Z. P. N. gen. Bończy-Uzdowskiego, płk. Głabisza i kpt. związkowego, p. Kałuża.

Przedstawiciel P. Z. P. N. inż. Przeworski zapewnił prezesa Śl. O. Z. P. N., iż w roku przyszłym Katowice będą terenem dwu spotkań międzypaństwowych.

emocjonujące zawody w płce wodnej z udziałem Węgier a reprezentacją Polski. W drużynie węgierskiej zobaczymy Csik'a, Halasy'ego i Tekely'ego. W drużynie polskiej wystąpią m. in. Bocheński, Szrajbmann i Karliczek.

Dyrekcje P. K. P. Kraków i Katowice uruchamiają na ten dzień do Andrychowa specjalne pociągi. Dyrekcja Polskiego Radia w Krakowie czyni starania celem umożliwienia transmisji meczu Węgry — Polska na wszystkie rozgłośnie polskie.

W tym samym dniu odbywać się będą w Andrychowie na Miejskim Stadionie Sportowym finały mistrzostw okręgowych Związku Strzeleckiego w lekkiej atletyce, pływaniu i grach sportowych. Dotychczas zgłosiło w tych zawodach swój udział 160 zawodników. Zawody zapowiadają się bardzo interesujące.

Przed meczem piłkarskim Polska — Niemcy

W rozmowie z kapitanem związkowym, p. Kałużą, dowiedział się nasz sprawozdawca, że w związku z meczem międzypaństwowym Polska — Belgia, jaki odbędzie się w Brukseli w dniu 1 września, skład reprezentacji Polski nie wiele zmieni się od reprezentacji, jaka grała przeciw Jugosławii. Znajdzie jedynie zmiana w linii napadu i zamiast Peterka grać będzie Nawrot.

Drobne wiadomości sportowe

— Przed meczem Polska — Niemcy odbędzie się przedmecz pomiędzy drużynami juniorów Polskiego Śląska a okręgiem Wrocław. Reprezentacja Śląska przygotowana zostanie przez p. Lubinę i Dyrde.

— K. S. Naprzód Lipiny — „09” Bytom. Powyższy mecz towarzyski odbędzie się w najbliższą niedzielę, 29 bm. na boisku w Lipinach.

— Z ważniejszych wyników piłkarskich zagranicą należy podać: Wiedeń — F. C. Bern 1:0. Austria — F. C. Venus Budapeszt 7:2.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskim

WYNIKI ZAWODÓW SOKOLICH W DĄBROWIE.

18 bm. w Dąbrowie odbyły się zawody sokolów, w których uzyskano następujące wyniki:

W biegu pań na 400 m. 1) miejsce druchna Mucówna z Dąbrowy, 2) m. dr. Goldówna z Niwki, 3) m. dr. Kasperkówna z Zagorza.

W skoku wzwyż: 1) dr. Wajkertówna z Dąbrowy (1 m. 35), 2) dr. Mucówna z Dąbrowy (1 m. 30), 3) dr. Maraszkówna z Dąbrowy (1 m. 20).

Zawody panów: Skok wzwyż: 1) dr. Wiśniewski z Dąbrowy 1 m. 70), 2) Strojnowski z Czeladzi (1 m. 55), 3) dr. Zieliński z Dąbrowy (1 m. 50).

W biegu na 3 km.: 1) dr. Możdżeń z Rogoźnika, 2) dr. Porada z Dąbrowy, 3) dr. Wojta z Czeladzi.

Rzut dyskiem: 1) dr. Chacuga z Dąbrowy (32.80), 2) dr. Bąkowski z Czeladzi (32.10), 3) dr. Zieliński z Dąbrowy (31.90).

Mecz piłki wodnej Polska — Węgry w Andrychowie

Basen Podkomitetu W. F. i P. W. w Andrychowie oddany został do użytku społeczeństwu w dniu 30 czerwca br. Na uroczystości otwarcia był obecny dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. pułk. Kiliński, który przedstawił wstęp. Basen ma wymiary 70x45 m i służy jako kąpielisko i stadion pływacki. Na stadjo-

nie odbyło się już kilka zawodów piłki wodnej i pływackich, m. in. zawody waterpolowe: E. K. S. — Halkoah i Cracovia — Halkoah o mistrzostwo ligi.

W niedzielę, dnia 25 bm. z inicjatywy Wydziału Krakowskiego Okręgu Polskiego Związku Pływackiego odbędą się w Andrychowie międzyokręgowe zawody pływackie o nagrodę przechodnią miasta Andrychowa oraz bliska-wiczny międzyokręgowy turniej piłki wodnej. W ramach tych zawodów odbędą się bardzo

ST.GENIUSZ
ATELIER
GRAFIKI
MALARSTWA
REKLAMOWEGO

ANONSE
NAGŁÓWKI
OPAKOWANIA
ETYKIETY
DYPLOMY
KLISZE
DO DRUKU

KATOWICE
DRZYMAŁY 18
PRZECIOKA
KINOWE
REKLAMY
ŚWIETNE
SZYLDY
SZKLANE
TEL. 330-30

Magistrat miasta Katowic rozpisuje

przetargi publiczne

- na wykonanie robót szosowych i brukarskich przy rozbudowie ulicy Wojciechowskiego na odcinku od granicy miasta starych Katowic do kościoła z terminem otwarcia ofert dnia 26 sierpnia br. oraz
- na wykonanie robót kanalizacyjnych w ulicy Dębskiej na odcinku od koryta Rawy do ul. Chorzowskiej, jak i robót chodnikowych i kanalizacyjnych w ulicy Chorzowskiej na odcinku od ul. Dębskiej do granicy miasta z terminem otwarcia ofert dnia 28 sierpnia br.

Blizsze szczegoly przetargu ogłoszono w skrzynce na przetargi w gmachu biurowym Katowice, ul. Młyńska L. 4.

MAGISTRAT.



Dnia 19 sierpnia rano zmarł po długiej, ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami

ś. p. O. Błażej Szafarz

Definitor i były Przeor Bonifratrów

w 66 roku życia, a 40 lat gorliwego życia zakonnego.

Duszę jego polecamy pobożnym modłtom Przewielebnego Duchowieństwa, Przyjaciół i Znajomych.

KONWENT BONIFRATRÓW.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godz. 9 rano w Katowicach-Bogucicach.

Po długich i ciężkich cierpieniach zabrała nam nieublagana śmierć naszego najukochańszego syna i brata w 23-letniej wiosnie życia, zaopatrzono go św. Sakramentami

śp. Jana Tokarskiego

studenta w 3 roku wydz. prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego.

O powyższym donoszą w głębokim smutku pogrążeni

FRANCISZEK TOKARSKI Z ŻONĄ I SYNEM.

Chorzów, dnia 19 sierpnia 1935 r.

Msza św. za spokój duszy Zmarłego odbędzie się dnia 22 sierpnia br. o godz. 8.30 w kościele św. Jadwigi. Przeprowadzenie zwłok z domu żałoby w Chorzowie I, przy ul. Wolności 8, nastąpi dnia 22 sierpnia br. o godz. 16 do kościoła św. Jadwigi, gdzie odbędzie się nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafialny św. Jadwigi.

Sprzedanie

PARCELE, około 9.000 m w Potrowicach lub w działkach około 1.000 m zaraz sprzedam. Zgłoszenia: Durski, Lubliniec. 1418

Wolne posady

POTRZEBNY ślusarz, sznycarz, dobry specjalista. Zgłoszenia z odpisami świadectw i warunków pod „Ślusarz” do „Polonii” 1420

POSŁUGACZKA potrzebna. Saloon „Marweg”, Katowice, 3-go Maja 40. 1419

Poszukiwany pracy

ZDOLNA wychowawczyni (nauczycielka) poszukuje posady do dzieci albo do biura. Nowakowska u Fudalego, Wilkowice-Bystra. 1417

BIUROWA, dobrą posadę poszukuje, znam stenografię, korespondencję, piszę na maszynie. W razie potrzeby mogę złożyć większą kaucję. Zgłoszenia „Polonia” pod „Pocztą” 1411

Repertuar Kinoteatrów od 20. 8. 1935

KINO CAPITOL ulica Plebiscytowa 3	1. Tajemnica Małej Shirley 2. Mord w Trinidad
KINO CASINO Poprzednia 17/19	
KINO COLOSSEUM 3 Maja 7	AUDJENCJA W ISCHLU Szöke Szakall, M. Eggerth, Hörbiger
KINO RIALTO św. Jana 24	RODZINA ROTSZILDÓW G. Aruss, L. Young, Borys Karloff
KINO UNION 3 Maja 25	1. SŁUBY ULANSKIE 2. POJEDYNEK KOBIET
KINO DEBINA Dab	

Uzdrowiska

MUSZYNA-ZDRÓJ obok Krynicy ogłasza tani jesienny sezon rycozadowy od 1 września do 16 października. 3-tygodniowe utrzymanie pensjonatowe, porada lekarska, taksa klimatyczna, nieograniczona ilość naturalnych kąpielii kwasowo-węglowych i borowinowych — rycałtem 140 zł. Klimat podałpejski. Wielkie lasy. Poprad z plażą. Zgłoszenia: Zarząd Miejski Muszyna. 1340

Mieszkania

WYNAJME zaraz w centrum 3-pokojowe mieszkanie słoneczne. Oferty „Polonia” pod 4085d. 1421

Różne

FILATELISTY! Oferty znaczków pocztowych, katalogów, wysyła darmo. Poppers, Przemysław. 1285

SINGERA maszyny do szycia, okazanie najtaniej sprzedaje: Katowice, Gliwica 24a. 1246

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WERSZ MILIMETR. JEDNO SZPAŁTOWY PRZY 4 SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1. I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Wstępne rozmowy paryskie

mieszanej komisji arbitrażowej

Paryż, 19. 8. Tel. wł.

Włosko-abisyńska komisja arbitrażowo-koncyliacyjna odbyła w poniedziałek rozmowy wstępne, a dopiero we wtorek odbędzie pierwsze, oficjalne posiedzenie. Wbrew powszechnemu mniemaniu, nominacja piątego arbitra prawdopodobnie nie nastąpi jeszcze teraz. Ze strony włoskiej wskazują, że wyznaczenie piątego arbitra powinno nastąpić dopiero wtedy, gdy czterech obecnych arbitrów nie dojdzie do porozumienia. Na wypadek, gdyby okazała się potrzeba, piątym arbitrem mianowany zostanie Politis, którego wybór zaproponowany został przez delegację abisyńską i nie znalazł sprzeciwu ze strony włoskiej.

Wieczorem Laval przyjął posła greckiego w Paryżu Politisa, z którym odbył rozmowę.

Rozmowy w Londynie

Paryż, 19. 8. PAT.

Korespondent agencji „Havasa” donosi z Londynu, że minister Spraw Zagranicznych Hoare i minister Eden, po powrocie do Londynu omawiać będą głównie 3 kwestie:

1. Sprawę zakazu wywozu broni do Włoch i Abisynji.
2. Sprawę ochrony poselstwa W. Brytanii w Addis Abeba.
3. Kwestję wzmocnienia oddziałów rozlokowanych w kolonjach angielskich, na pograniczu abisyńskim.

Pozatem rozpatrzone być muszą dwie sprawy zasadniczego znaczenia, mianowicie: sprawa stosunków angielsko-włoskich, oraz zadecydowanie o polityce, jaka ma być prowadzona w Genewie, w czasie sesji Rady Ligi.

Zródła Nilu

Paryż, 19. 8. PAT.

Agencja „Havasa” donosi z Londynu, że stosunki angielsko-włoskie okazują się w złym świetle, wskutek deklaracji barona Aloisiego dotyczących praw do źródeł Nieleńskiego Nilu. Deklaracja ta wywołała w Londynie wrażenie, że Włochy zamierzają uchylić się od swoich zobowiązań, przyjętych w traktacie z 1906 r. Tymczasem rząd egipski opracował plany rozszerzenia plantacji bawełny, które jednak wymagały regularnego nawodnienia. Plan ten uważany jest za mający wielkie znaczenie dla przyszłości gospodarczej Egiptu. Naruszenie zaś zobowiązań traktatowych przez Włochy, stawiałoby powodzenie tego planu przed znakiem zapytania.

Pogotowie rządu angielskiego

Londyn, 19. 8. PAT.

Agencja „Reutera” donosi, że premier Baldwin zawiadomił wszystkich członków gabinetu, by byli gotowi do udziału w posiedzeniu rządu, który zapewne odbędzie się 23 sierpnia. W tej chwili niema możliwości zwołania parlamentu, ale gdyby się sytuacja stała wyjątkowo poważna, Izba będzie zwołana, a przebieg sesji Rady Ligi Narodów 4 września określi, czy trzeba będzie zwołać ją już przed 29 października. Minister Spraw Zagranicznych Hoare udał się przed swoim powrotem do Londynu do Sandringham na audjencję u króla Jerzego.

Zaproszenie i odmowa

Buenos Aires, 19. 8. (PAT.)

Posel argentyński w Berlinie przesłał do ministra spraw zagranicznych, Saavedra Lamas, telegram, w którym zawiadamia ministra, że większość delegacji pragnęłaby go obrać przewodniczącym Zgromadzenia Ligi Narodów, które ma się rozpocząć w dniu 4 września w Genewie. Poza tym minister Saavedra Lamas otrzymał od sekretarza generalnego Ligi Narodów, Avenola, zaproszenie do objęcia

Apel Lansburego

Londyn, 19. 8. PAT.

Przywódca Labour Party Lansbury wysłał list do Papieża, który prosi go, aby wspólnie z głowami innych kościołów i wyznań, Papież zwołał w interesie pokoju uroczystą konwokację do Jerozolimy. Konwokacja miałaby z Góry Kalwaryjskiej — wedle słów Lansbury — odprowadzić rodzaj godów i nakazać położenie kresu utrzymaniu ducha wojennego. Lansbury wystosował również apel do głowy kościoła anglikańskiego i do głowy zwolenników wolnych kościołów w Anglii.

Sierżant-minister

Verdun, 19. 8. PAT.

W obecności prezydenta republiki Lebruna dokonano tu odsłonięcia pomnika sierżanta Magnot, który po wojnie był kolejno ministrem wojny, ministrem kolonii i ministrem emerytur.

Ślub córki premiera

Paryż, 19. 8. PAT.

W poniedziałek, w obecności nielicznego grona osób, odbył się ślub córki prezesa Rady Ministrów, p. Josse Laval z hr. de Chambrun.

przewodnictwa zgromadzenia genewskiego. Min. Saavedra Lamas podziękował za ten dowód zaufania, lecz nie przyjął pro-

pozycji ze względu na swą współpracę w konferencji pokojowej, mającej zakończyć zatarg między Paragwajem a Boliwią.

OLBRZYMA ŁUNA NAD BERLINEM

Zywiolowy pożar na wystawie

Berlin, 19. 8. Tel. wł.

Na terenie wystawowym na Kaiserdamm, gdzie mieści się obecnie wielka niemiecka wystawa radjowa, wybuchł w poniedziałek około godz. 20,30 olbrzymi pożar, który wkrótce przybrał katastrofalne rozmiary. W ciągu jednej godziny stanęły w płomieniach i doszczętnie zostały zniszczone potężne hale oznaczone nr. III, IV i V. Płomienie buchały w górę na wysokość 50 metrów i ogarnęły wkrótce także restaurację, mieszczącą się na wieży radjowej. Berlińska straż pożarna została zmobilizowana i prawie cała wysłana na Kaiserdamm. Z niezliczonej ilości węży puszczane są strumienie wody, by zapobiec dalszemu rozszerzeniu się ognia. Na miejsce pożaru przysłano również oddziały policji, służby pracy, SA., SS. i oddziały

wojskowe. W całej zachodniej części Berlina widnieje na ciemnym niebie potężna łuna, która od czasu do czasu jasno rozświeca. Snopy iskier unoszone są przez rozgrzane powietrze na wysokość kilkudziesięciu metrów, poczem przez wiatr unoszone są daleko od miejsca pożaru. O ile o godz. 21,30 można przewidzieć, z hal nr. III, IV i V nie da się nic uratować. Część aparatów zdołano przedtem wynieść w bezpieczne miejsce.

W chwili pożaru w restauracji na wieży radjowej, znajdującej się na wysokości 50 metrów, znajdowało się w niej około 10 osób, które z wielkim trudem i poświęceniem straży pożarnej zdołano wyratować.

Jak się zdaje, pożar powstał w hali nr. IV w pawilonie firmy Siemens.

LEWICA WZMAGA SIĘ NA SIŁACH

Opozycja wzrasta w Trzeciej Rzeszy

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

Z wielu miejscowości w Niemczech donoszą o wzmocnionej aktywności nielegalnych grup socjalistycznych. Wśród robotników rozszerza się nielegalne pismo „Sozialistische Aktion”. Tajna policja polityczna powiększyła liczbę agentów w fabrykach. Aresztowano wielu agitatorów, rekrutujących się przeważnie ze sfer robotniczych.

Procesy odbyły się w Badenji, Kolonii, oraz w Berlinie. Wydano mnożstwo wyroków, skazujących oskarżonych na kary ciężkiego więzienia od 1 roku do lat trzech. Ogółem skazano w ostatnich 5-ciu miesiącach 120 osób za nielegalną agitację antyrządową, w tej liczbie kilku oskarżonych z wielkiego procesu

hamburskiego, gdzie 150 b. członków partii socjal-demokratycznej w Niemczech odpowiadało za próbę ponownego zorganizowania partii w drodze nielegalnej. Proces ten ze względu na jego rozmiary musiano rozbić na szereg grup.

W niektórych miejscowościach sądy zakwalifikowały rozpowszechnianie prasy socjalistycznej, jako udowodnioną zdradę stanu i odpowiednio do tej kwalifikacji wymierzono oskarżonym wysokie kary.

W miejscowości Schwandorf skazano za przynależność do partii socjalistycznej niemieckiego Kuhnna i jego czterech synów. Ojciec otrzymał 5 lat więzienia, a najmłodszy syn 4 i pół roku.

Tajny okólnik policji politycznej

Walka z katolicyzmem w Bawarii

Berlin, 19. 8. Tel. wł.

W kołach katolickich wywołał silne wrażenie tajny okólnik bawarskiej policji politycznej, polecający rozciągnięcie czujnej kontroli nad organizacjami katolickimi. W okólniku tym policja polityczna twierdzi: „Jeżeli ci usiłują rozwinąć w Bawarii działalność, zmierzającą do planowego podrywania Trzeciej Rzeszy i do zohydzenia przywódców. W pseudonaukowych wykładach wszelkiego rodzaju poddawane są złośliwej krytyce założenia ideologiczne narodowego socjalizmu. Wykłady te noszą zawsze charakter dwulic-

wy tak, że sądom trudno jest karać prelegentów.”

Okólnik zaleca, aby w żaden sposób nie dopuszczano do publicznych odczytów katolickich, zaś odczyty w gronie zamkniętym należy poddać najściślejszej kontroli z zastosowaniem najostrożniejszych przepisów. Mówcy i prelegenci, których wystąpienia będą wrogie hitleryzmowi, mają być natychmiast aresztowani. Okólnik poleca także rozciągnięcie kontroli nad księgarniami i wydawnictwami katolickimi. Okólnik kończy się zarządzeniem, że władze znajdują w walce z katolicyzmem całkowite poparcie bawarskiej policji politycznej.

Wielkoduszość partii hitlerowskiej

Rosenberg o sytuacji wewnętrznej

Berlin, 19. 8. (PAT.)

Na manifestacji partyjnej w Heiligenstaad dr. Alfred Rosenberg polemizował w dalszym ciągu w swem przemówieniu z kołami opozycyjnymi, mówiąc przytem o „wielkoduszości partii narodowo-socjalistycznej w stosunku do jej przeciwników”. „Nawet wobec żydów — mówił Rosenberg — rewolucja niemiecka postąpiła inaczej, niż zwykle zdarzało się to w historii, ograniczyła się ona bowiem jedynie do najniezbędniejszych środków. Wszystko to jednak fałszywie było zrozumiane. Zdaniem Rosenberga, akcja pod-

żegania przeciwko reżimowi narodowo-socjalistycznemu wystąpiła ze szczególną wyrazistością w ciągu ostatnich miesięcy, zwłaszcza zaś po zawarciu niemiecko-brytyjskiej umowy morskiej. Bojkot żydowski wzmożył się znowu, koła centrowe mobilizują wpływy kościelne przeciwko Niemcom, a również spotęgowała się kierowana z Moskwy akcja bolszewicka. Mówca stwierdził dalej, iż ustawa o czystości rasy niemieckiej zachowana będzie bez żadnych kompromisów, i „stare mocarstwa” będą musiały pogodzić się z tym stanem rzeczy.

SWAWOLNI STUDENCI RUMUŃSCY

Kłopoty burmistrza z hurzliwym kongresem

Bukareszt, 19. 8. Tel. wł.

Studenci chrześcijańsko-narodowi w Rumunii zwołali do miasta Silistria kongres państwowy. W uroczystym otwarciu uczestniczyła cała rada miejska i burmistrz, wkrótce jednak wobec skandalicznych scen przedstawicieli władzy musieli kongres opuścić.

Studenci pochodem udali się do ratusza i

zażądali od burmistrza, aby im przydzielił autobus miejskie, chcieli bowiem obejrzeć miasto. Burmistrz odmówił, akademicy udali się na główne ulice miasta i zaczęli demolować szyby w oknach wystawowych.

Policja miejska była zbyt słaba, aby się przeciwstawić demonstrantom. Zawiadomione o rozruchach ministerstwo spraw wewnętrz-

Prezydent Grecji

Ateny, 19. 8. PAT.

W związku z pogłoskami o zamierzonym rzekomo ustąpieniu prezydenta republiki greckiej, w razie gdyby Tsakdaris wystąpił, jako zdecydowany zwolennik restauracji monarchii, pisma zamieszczają komunikat kół młarodajnych, który stwierdza, że prezydent Zaimis trzyma się zdala od spraw politycznych, pozostając wierny złożonej przysiędze i swym obowiązkom. Prezydent Zaimis kieruje się w dalszym ciągu duchem pojednawczym i będzie dążył do przywrócenia spokoju i normalnych warunków w kraju.

Według pogłosek, w razie dymisji Zaimisa nastąpiłoby ogłoszenie regencji. Regentem do czasu rozstrzygnięcia spraw przez plebiscyt zostałby książę Mikołaj, lub książę Andrzej.

Zawieszenie „Dziennika Polskiego”

Morawska Ostrawa, 19. 8. PAT.

Dyrekcja Policji w Morawskiej Ostrawie zawiesiła 19 bm. wydawnictwo „Dziennik Polski” na 6 miesięcy. Jest to już drugi wypadek zawieszenia tego pisma. Od dłuższego czasu „Dziennik Polski” był niemal codziennie konfiskowany. Konfiskat tych było około 150.

Ponieważ przedtem władze czeskie zawiesiły inne pisma polskie na Śląsku, przeto ludność polska w Czechosłowacji pozbawiona została własnego słowa drukowanego.

Stan turnieju szachowego

Warszawa, 19. 8. PAT.

Stan turnieju szachowego, po zakończeniu 4 rundy spotkań jest następujący: Na czołową wysunęła się drużyna austriacka i szwedzka, które mają po 11 punktów. 3) Estonia 10,5 pkt. 4) Polska 10 pkt. 5) i 6) Anglia i Francja, po 9,5 pkt. 7) i 8) Argentyna i Węgry, po 9 pkt. Mistrzowska drużyna świata St. Zjednoczone znajdują się w tej tabeli dopiero na 13 bądź 14 miejscu, mając 8 punktów. Wicemistrz świata Czechosłowacja zajmuje także niskie miejsce, 11 lub 12-te z 8-ma punktami i 1 partię niedokończoną. Niespodziewanką jest dobre trzecie miejsce drużyny estońskiej.

Zwolnienie od podatków

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

Ministerstwo Skarbu Rzeszy Niemieckiej zarządziło, że na warunkach wzajemności ze strony Polski i z zastrzeżeniem odwołania zarządzenia w każdej chwili, nie będą brane pod uwagę przy wymiarze podatku dochodowego w Niemczech, za rok kalendarzowy 1934 i lata następne: Przychody z nieruchomości gruntowych, położonych w Polsce, przychody ze stałych przedsięwzięć przemysłowych w Polsce, oraz przychody, wypłacane z publicznych kas polskich. Zwolnienie powyższe przysługuje jedynie wówczas, gdy wymienione przychody opodatkowane są w Polsce z tytułu podatku dochodowego.

Kredyt zaliczkowy i zastawowy

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

Przy tegorocznym rozprawdaniu kredytu zastawowego i zaliczkowego ustalono, że rolnik może być obciążany jedynie stopą 3 proc. rocznie łącznie z wszelkimi kosztami. Przewidywane są pewne dopłaty Skarbu Państwa na rzecz instytucji, rozprawdających kredyty. Rolnicy zostaną zwolnieni od obowiązku przedstawiania dowodów wpłacenia rat podatku gruntowego. Normy kredytu zastawowego są następujące: za zboże w stopie — 60 proc., zboże w ziarnie — 70 proc., za nasiona oleiste — 50 proc. wartości, za nasiona strączkowe — 30 proc. Dla kredytu zaliczkowego ustalono następujące normy: 7 zł. od 100 kg. żyta i owsa, 8 zł. od 100 kg. jęczmienia, 10 zł. od 100 kg. pszenicy.

Hiszpanja i koleje

Madryt, 19. 8. (PAT.)

Rząd, pragnąc możliwie szybko wprowadzić w życie nowe przepisy, regulujące stosunki pomiędzy państwem a towarzystwami kolejowymi, postanowił wstrzymać narazie wszystkie prace nad budową nowych linii z wyjątkiem jedynie tych prowincji, które nie posiadają dotychczas komunikacji bezpośredniej. Wstrzymanie tych prac, które przyczyni się do zwiększenia bezrobocia, może wywołać ostre protesty i trudności polityczne.

nich, polecił burmistrzowi rozwiązać kongres studentów.

Studenci wznieśli jednak przed gmachem, gdzie odbywał się kongres, barykady i oświadczyli, że nie opuszczą miasta. Doszło do starć z policją, podczas których wielu studentów odniosło rany, z gmachu jednak nie zdołano uczestników kongresu wyprowadzić.

Istnieje obawa, że rozruchy przybiorą poważniejszy charakter, bowiem burmistrz oświadczył że w razie dalszego oporu, wezwie pomocy wojska, a studenci, że nie ulegną się przemocy i swoich pozycji na barykadach nie opuszczają.